NUMER 93.

# DZIENNIK POWSZECHNY

13/25 Kwietnia 1862 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

## Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.

Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Piątek, 25 Kwietnia 1862.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.



## CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Najjaśniejszy Pan w d. 3 Marca r. b. Najmiłościwiej dozwolić raczył Ekspedytorowi Poczt pogranicznej ekspedycji pocztowej w Kibartach, *Rekoszowi*, przyjąć i nosić order Orła Czerwonego klasy 4, którym przez Najjaśniejszego Króla Pruskiego ozdobiony został.

*Ukaz* Cesarski *o pensjach Emerytalnych i dodatkach do nich.*
(*Dokończenie*).

40. Radcy Dworu Aleksandrowi Randau, b. Naczelnikowi objazdu dróg bitych, za 40 letnią wojskową i cywilną służbę rs. 600, z których rs. 150 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 450 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

41. Janowi Zasada b. drożnikowi, za 40 letnią wojskową i cywilną służbę rs. 90, z których rs. 22 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 68 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

42. Radcy Stanu Wincentemu Niepokojczyckiemu, b. Członkowi Ogólnego Zebrania Zarządu XIII, obecnie VII okręgu Komunikacij, za 30 letnią służbę rs. 750, z których rs. 675 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 75 z funduszów Skarbowych.

43. Radcy Dworu Franciszkowi Zandrowiczowi, b. Inżenierowi Gubernji Warszawskiej, za 42 letnią wojskową i cywilną służbę rs. 750, z których rs. 187 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 563 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

44. Bonawenturze Stodulskiemu, b. drożnikowi, za 25 letnią wojskową i cywilną służbę rs. 16 kop, 12 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

45. Annie z Letmańskich 1-o ślubu Stempczyńskiej, 2-o Wesołowskiej, wdowie po Franciszku Wesołowskim, Ekspedytorze Poczty w m. Łasku, za 35 letnią jej męża służbę, rs. 28 kop. 12, z których rs. 23 kop. 12 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 5 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

46. Salomei z Lipińskich Grudzińskiej, wdowie po Wincentym Grudzińskim, Ekspedytorze poczty w m. Tomaszowie Rawskim, oraz dzieciom jego: z 1-o małżeństwa z Eleonorą z Skowrońskich: Władysławowi, Helenie-Bronisławie, Bronisławie-Jadwidze-Helenie, Zygmuntowi-Ignacemu i Eleonorze, i z 2-o z pomienioną wdową: Kamilli-Ludomirze, Janowi-Romanowi i Aleksandrowi - Wincentemu, za 25 letnią ich męża i ojca służbę rs. 41 kop. 25 z funduszów Stowarzyszenia, w połowie dla wdowy w połowie dla dzieci.

47. Marjannie z Goszczyńskich Filler, wdowie po Janie Filler, oficjaliście Teatrów Warszawskich, oraz synowi ich Feliksowi Janowi, za 30 letnią wojskową i cywilną ich męża i ojca służbę, oprócz pensji rs. 27, nadanej im przez Ukaz Nasz z dnia 18 (30) Grudnia 1858 r., dodatek w takiejże ilości rs. 27, z których rs. 12 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 15, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych, to jest dla wdowy rs. 20 k. 25, dla syna zaś rs. 6 kop. 75.

48. P. Joannie z Millerów Dobrzyńskiej, b. Artystce opery Teatrów Warszawskich, za 20 letnią służbę rs. 121 kop. 50 z funduszów Skarbowych.

49. P. Antoninie z Sobolewskich Mierzejewskiej, wdowie po Radcy Honorowym Wincentym Mierzejewskim, Rewizorze Okopów Warszawskich, oraz ich dzieciom: Leontynie-Henryce, Pawłowi, Antoniemu i Natalji, za 23 letnią ich męża i ojca służbę, rs. 120 z funduszów Stowarzyszenia, w połowie dla wdowy, w połowie dla dzieci.

50. Radcy Dworu Feliksowi Markowskiemu, b. Radcy II Wydziału Skarbowego w Rządzie Gubernialnym Warszawskim, za 36 letnią służbę, rs. 843 kop. 75 z funduszów Stowarzyszenia.

51. Radcy Honorowemu Karolowi Sroczyńskiemu, b. Podleśnemu w leśnictwie Pabranice, za 37 letnią wojskową i cywilną służbę rs. 135, z których rs. 45 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 90 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

52. Teodozji Marjannie z Królikiewiczów Kobylińskiej, wdowie po Franciszku Kobylińskim, Podleśnym straży Niesułów w Leśnictwie Gidle w Gubernji Warszawskiej, oraz ich dzieciom: Pelagji-Józefie, Hubertowi-Wincentemu i Walentynie, za 35 letnią ich męża i ojca służbę rs. 135 z funduszów Stowarzyszenia, w połowie dla wdowy, w połowie dla dzieci.

53. P. Fryderykowi Szacińskiemu, b. Pisarzowi Magazynu Solnego w Tykocinie, za 39 letnią wojskową i cywilną służbę rs. 675, z których rs. 180 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 495 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

54. Antoniemu Szaniawskiemu b. Podleśnemu Straży Wesołe-Oko w Leśnictwie Marjampol, za 43 letnią służbę rs. 180, z których rs. 45 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 135 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

55. Radcy Dworu Andrzejowi Feliksowi Leopoldowi Jozefatowi Duńskiemu, b. Członkowi Rządowemu Administracji Rządowej Dochodów Skarbowych Tabacznych, za 49 letnią służbę, oprócz nadanej mu Ukazem Najwyższym z d. 23 Kwietnia (5 Maja) 1846 r. pensji rs. 1140, dodatek w ilości rs. 60 z funduszów Stowarzyszenia.

56. Dzieciom pozostałym po Sekretarzu Gubernialnym Antonim Bolińskim, Kontrolerze Kasy Powiatu Wieluńskiego i jego żonie Elżbiecie z Ziemiańskich, a mianowicie Ignacemu - Apolinaremu i Helenie-Teodorze, za 29 letnią ich ojca służbę rs. 45 z funduszów Stowarzyszenia.

57. Antoninie z Kojsiewiczów Pade, wdowie po Janie Pade, b. Strzelcu w Leśnictwie Szlanów, za 33 letnią wojskową i cywilną jej męża służbę rs. 11 kop. 25, z których rs. 7 kop. 75 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 3 kop. 50 z funduszów Skarbowych.

58. Asesorowi Kolegialnemu Karolowi - Ferdynandowi Braun, b. Inspektorowi Ekonomicznemu fabryki tabak w Lublinie, za 41 letnią służbę, oprócz pensji rs. 585, nadanej mu Ukazem Najwyższym z d. 19 (31) Stycznia 1849 r., dodatek w ilości rs. 315, z których rs. 262 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 53 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

59. P. Henrykowi Jenike, b. Magazynierowi składu tabak w Warszawie, za 35 letnią wojskową i cywilną służbę rs. 225, z których rs. 75 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 150 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

60. Cecylji z Kruszyńskich Hollak-Ollak vel Ollekas, wdowie po Tomaszu Hollak-Ollak v. Ollekas, Strzelcu Obrębu Chojackowizna w Leśnictwie Pilwiszki, za 35 letnią wojskową i cywilną jej męża służbę rs. 10 kop. 12, z których rs. 8 kop. 62 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 1 kop. 50 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

61. Dominikowi Rogozińskiemu, b. Strzelcowi w Leśnictwie Kielce, za 25 letnią służbę rs. 15 z funduszów Stowarzyszenia.

62. Antoninie z Balewiczów v. Balejewskich Wanda v. Wandzińskiej inaczej Wędzińskiej, wdowie po Franciszku Wanda v. Wandzińskim inaczej Wędzińskim, Strzelcu w Leśnictwie Pilwiszki, oraz ich dzieciom: Antoninie-Teresie, Stanisławowi-Piotrowi i Aleksandrowi-Andrzejowi, za 23 letnią ich męża i ojca służbę rs. 15 z funduszów Stowarzyszenia, w połowie dla wdowy, w połowie dla dzieci.

63. Asesorowi Kolegialnemu Andrzejowi Dziewulskiemu, b. Inspektorowi Ekonomicznemu fabryki tabak w Krośniewicach, za 35 letnią wojskową i cywilną służbę rs. 675, z których rs. 180 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 495 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

64. Córkom pozostałym po Kwirynie Waśniewskim, Magazynierze fabryki tabak w Krośniewicach i żonie jego Emilji z Rydzewskich, a mianowicie: Annie-Justynie, Róży - Ludwice i Juljannie-Emilji, za 28 letnią ich ojca służbę, rs. 59 kop. 7, z funduszów Stowarzyszenia.

65. Franciszkowi Zyskowskiemu, b. Strzelcowi w Leśnictwie Rajgród, za 36 letnią służbę rs. 20 kop. 25, z których rs. 18 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 2 kop. 25 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

66. Pani Magdalenie z domu Bellefroid Skołdyckiej, wdowie po Romualdzie Ignacym Skołdyckim, Buchhalterze klasy 1-ej w Banku Polskim, oraz synowi ich Szczepanowi, za 24 letnią ich męża i ojca służbę rs. 140 z funduszów Stowarzyszenia, to jest dla wdowy rs. 105, dla syna zaś rs. 35.

67. Grzegorzowi Nakonowskiemu, b. Strzelcowi w Leśnictwie Włocławek, za 22 letnią służbę, rs. 15 z funduszów Stowarzyszenia.

68. P. Julji z Kokoszyńskich Kapaon, wdowie po Łukaszu Kapaon, Kontrolerze Magazynu Solnego w Warszawie, oraz ich dzieciom: Stanisławowi-Edmundowi i Annie-Marji-Józefie, za 35 letnią ich męża i ojca łsużbę, rs. 225, z funduszów Stowarzyszenia to jest dla wdowy rs. 135, dla dzieci zaś rs. 90.

69. Piotrowi Dąbrowskiemu, b. Dozorcy kontrolnemu służby zewnętrznej Urzędu Konsumcyjnego miasta Warszawy i Pragi, za 40-letnią wojskową i cywilną służbę rs. 180, z których rs. 45 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 135 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

70. Wincentemu Malak vel Molak, b. Strażnikowi w Wierzbołowskiej brygadzie Straży granicznej, za 38-letnią wojskową i cywilną służbę, rs. 82 kop. 12, z których rs. 27 kop. 12 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 35 z funduszów Skarbowych.

71. Wincentemu Gutkowskiemu, b. Dozorcy przy Komorze Celnej Tomaszów, za 40-letnią wojskową i cywilną służbę rs. 270, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

72. Panu Konstantemu Albańskiemu, b. Pomocnikowi Nadstrażnika w Wierzbołowskiej brygadzie Straży Granicznej za 41 letnią wojskową i cywilną służbę rs. 330, z których rs. 83 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 247 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

73. Antoniemu Hentzel, b. Dozorcy przy Komorze Celnej Pepłówek, za 37 letnią wojskową i cywilną służbę rs. 81, z których rs. 11 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 70 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

74. P. Eligiuszowi Bolesławowi Rafałowi Brzozowskiemu b. p. o. Naczelnika Archiwum w Najwyższej Izbie Obrachunkowej za 9 letnią służbę, w ciągu i z powodu której uległ ciężkiej i nieuleczonej chorobie, rs. 162 z funduszów Stowarzyszenia.

75. P. Franciszkowi Nowodworskiemu, b. Nauczycielowi Szkoły Powiatowej Realnej w Włocławku, za 37 letnią służbę rs. 360, z których rs. 202 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 158 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

76. Asesorowi Kolegialnemu Onufremu Polakiewiczowi, b. Nauczycielowi Szkoły Powiatowej o 5-u klasach w Siedlcach, za 15 letnią służbę, w ciągu i z powodu której uległ ciężkiej i nieuleczonej chorobie rs. 90, z których rs. 67 kop. 50 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 22 kop. 50 z funduszów Skarbowych.

77. P. Walentemu Bielak, b. Nauczycielowi Szkoły elementarnej w m. Bełżycach, za 10 letnią służbę, w ciągu i z powodu której uległ ciężkiej i nieuleczonej chorobie rs. 22 kop. 50 z funduszów Skarbowych.

78. Radcy Kolegjalnemu Andrzejowi Smarzewskiemu, b. Inspektorowi Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie, za 37 letnią służbę rs. 1050, z których rs. 759 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 291 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

79. Radcy Stanu Wincentemu Smacznińskiemu, b. Członkowi Rady Wychowania publicznego i Wizytatorowi Szkół Okręgu Naukowego Warszawskiego, za 35 letnią służbę rs. 1350, z których rs. 900 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 450 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

80. Aleksandrowi Wiriazew, b. Nauczycielowi języka rosyjskiego Szkoły Powiatowej w Łowiczu, za 3 letnią służbę, w ciągu i z powodu której uległ ciężkiej i nieuleczonej chorobie, rs. 112 kop. 50, z których rs. 84 kop. 50 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 28 z funduszów Skarbowych.

81. Radcy Dworu Emerykowi Rodziewiczowi, b. Nauczycielowi Szkoły Powiatowej o 5-ciu klasach w Łomży, za 28 letnią służbę rs. 225, z których rs. 137 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 88 z funduszów Skarbowych.

Art. 2. Wypłata pensij i dodatków w artykule poprzedzającym wyszczególnionych zarządzoną będzie stosownie do przepisów zawartych w Ustawach i Postanowieniach na wstępie powołanych, wyjąwszy pensje pod liczbami: 9, 18, i 20, z których 1-a od d. 20 Grudnia (1 Stycznia) 1859/60 r., 2-a od d. 13 (25) Sierpnia 1860 r., a 3-a od d. 21 Maja (2 Czerwca) 1856 r. liczyć się mają.

Art. 3. Wykonanie niniejszego Ukazu Naszego Radzie Administracyjnej Królestwa polecamy.

(podpisano) „АЛЕКСАНДРЪ."
przez Cesarza i Króla.
Minister Sekretarz Stanu, (podp:) *J. Tymowski.*
w Carskiem Siele 4 (16) Maja 1861 r.

*Zarząd Okręgu Pocztowego Królestwa Polskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że zaprowadzone zostały nowę Ekspedycje Stacje pocztowe, a mianowicie:

1. Ekspedycja bez poczthalterji na stacji dro gi żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej w Pniewiu, w odległości wiorst 4 $^1/_2$ od stacji pocztowej w Pleckiej Dąbrowie.

2. Ekspedycja i poczthalterja w mieście Kolnie, położonem w powiecie Łomżyńskim, na trakcie z Łomży do Johannisburga (w Prusiech) z odwozami poczt wózkowych po dwa razy w tygodniu, z Kolna do Łomży i napowrót, w odległości 27 wiorst, oraz z Kolna przez Dlutowo do Johannisburga i napowrót w odległości wiorst 28.

3. Ekspedycja bez poczthalterji w m. Szczebrzeszynie, w powiecie Zamojskim, na trakcie między Zamościem i Zwierzyńcem, w odległości od Zamościa 23 $^1/_4$, a od Zwierzyńca 9 $^1/_2$ wiorst.

W Ekspedycjach tych oddawać można na Pocztę, jak również odbierać korespondencję zwyczajną, oraz pieniądze i posyłki, tudzież prenumerować gazety i pisma perjodyczne. — Z upoważnienia Naczelnika Okręgu, Radca Zarządu, *Matejf.* — Naczelnik Oddziału, *A. Bobiński.*

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Ogólne Sprawozdanie.

W dziennikach dzisiejszych czuć jeszcze świąteczną przerwę w polityce; nie zawierają one znacznego zasobu tych nowiniarskich wiadomości, którym najczęściej następny dzień przynosi zaprzeczenie. Tak, tylko paryzka *Presse* zapewnia, że p. de Lavalette po powrocie z Anglji zaraz uda się do Rzymu, inne zaś dzienniki nic nie wspominają o tym do znudzenia wyczerpanym sporze pomiędzy mrgr. Lavalette a jen. Goyonem.

Wczoraj podana depesza z Vera-Cruz, donosząca, że dowódcy wojsk sprzymierzonych uznali dekret Juareza nakładający nową kontrybucję w ilości 10 miljonów fr., za naruszenie konwencji w Soledad, nadaje pewne prawdopodobieństwo wiadomościom o wyruszeniu jen. Lorencez ku stolicy Meksyku, niemniej jak i daje pewniejszą podstawę spotykanym depeszom tak z Paryża jak i Madrytu, o zupełnem porozumieniu Francji z Hiszpanją w tej kwestji.

Według wiadomości z Vera-Cruz, w dniu 21 marca wojska pod dowództwem jenerała Lorencez, wynosiły około 3,600 ludzi. Kiedy nadejdą wszystkie wyprawione posiłki, co wkrótce nastąpi, ponieważ jen. Douai 9 kwietnia znajdował się koło wysp Kanaryjskich, siła wojsk francuzkich wzniesie się do 7,500 ludzi. Zapewne skutkiem wieści o nieporozumieniach pomiędzy jen. Lorencez a wice-admirałem Jurien de la Gravière, według *Sentinelle Toulonaise*, miejsce tego ostatniego, ma zająć kontr-admirał Chaigneaux.

Podróż Wiktora Emanuela do Neapolu, ciągle jeszcze stanowi przedmiot zajęcia dzienników włoskich, które spodziewają się, iż przyczyni się ona do położenia tamy rozruchom, trapiącym oddawna prowincje południowe. Dziennik *Nationalités* zaprzecza wiadomości podanej przez niektórych korespondentów zagranicznych, o proklamacji jaką Wiktor Emanuel miał niby ogłosić po przybyciu do Neapolu. Wiadomość ta, podług tego dziennika zupełnie jest mylna, i Król tak samo nie wyda proklamacji do neapolitańczyków, jak jej nie wydał do lombardczyków, kiedy odwiedzał Medjolan. Król, powiada ten dziennik, zwiedza część swego państwa, a w swym umyśle, równie jak i w sercu, nie robi żadnej różnicy, pomiędzy wszystkiemi częściami Królestwa Włoskiego.

W Wiedniu zawsze najważniejszemi kwestjami, są finansowa i węgierska. O pierwszej dopiero za dni kilka będą jakie ważniejsze wiadomości, co do drugiej, zapatrywanie się na nią, nie uległo żadnej zmianie, jakkolwiek z obu stron spodziewają się w niej pewnych ustępstw. Zapewne kwestje dopiero budżetowe zmuszą gabinet do jasnego i stanowczego określenia stosunku z Węgrami. Chociaż niemcy siedmiogrodcy zgodzili się zasiadać w Wiedniu w radzie państwa, jako reprezentanci swej narodowości, lecz nie mogą reprezentować całego kraju. Usiłowania zaś, aby sprowadzić cały Siedmiogród do rady państwa okazały się bezskutecznemi. *Presse* wiedeńska i *Ost-Deutsche-Post* zapewniają, że w ministerstwie wojny zajmują się projektem zmniejszenia armji, z powodu, iż w istocie pokój Europejski podług tej ostatniej, z żadnej strony nie jest zagrożonym.

Dziennik berliński *Publicist*, z wiarogodnego źródła, jak powiada, podaje wiadomość, że zmiana, jaka się w ostatnich czasach w najwyższych nawet sferach berlińskich w uderzający sposób okazuje, ma być owocem pobytu Króla w Wejmarze. W rozmowach z znakomitszemi osobami dworu wejmarskiego, miał Król powziąć prawdziwe wyobrażenie o opinji ludu i o sposobie, w jaki ministrowie odstręczają mu jego serce. Mówią dalej, że Król przeczytał w Wejmarze kilka gazet, które mu przytoczono dla potwierdzenia owych faktów, a z gazet tych, których w Berlinie na oczy nie widział, dowiedział się rzeczy rozmaitych, jak o protestacji uniwersytetów i agitacjach wyborczych na zebraniach landwerzystów, rzeczy, o których istnieniu i przyczynach dawniej ani przeczucia nie miał. Wszystko to miało zrobić na Królu Wilhelmie ogromne wrażenie, w skutek czego miał wynurzyć swe uczucia w sposób bardzo dobitny w obec kilku ministrów (między innymi pp. Jagowa i Mühlera), tak, że spodziewano się nawet ich dymisji. W każdym razie tłómaczy się przez to najnowszy ministerjalny edykt rektyfikacyjny, a co się tyczy rozkazu aby się wstrzymano od agitacij wyborczych na zebraniach landwerzystów, to takowy miał wyjść wprost od Króla. O ile wiadomości te podane przez dziennik berliński, są prawdziwe, dopiero przyszłość okaże. Tymczasem *Stern Zeitung* stanowczo zaprzecza tym wiadomościom. Według wieści podanych przez gazetę *Spenera*, otwarcie sejmu nastąpi 20-go Maja lub następnego dnia. Powodem takiego pośpiechu, z jednej strony, jest chęć dania możności deputowanym zajmującym się gospodarstwem rolnem, powrócenia na żniwa do domów, z drugiej pragnienie rządu jak najspieszniejszego załatwienia obecnych kwestij. Gazeta ta sądzi, że sejmowi nic więcej oprócz budżetów na rok 1862 i 1863, w jak najbardziej szczegółowej formie nie będzie przedłożone; wszystkie zaś inne wnioski będą odłożone do następnych posiedzeń.

Ostatnie wiadomości z Nowego Yorku są sprzyjające dla związkowych; jednakże *Times* rostrząsając stanowisko armij walczących, mniema, że korzyści dotąd odniesione przez związkowych, są bardziej pozorne niż rzeczywiste. Oprócz tego dziennik londyński zwraca uwagę na ufność, jaką pokładają skonfederowani w pomyślnem dla nich ukończeniu walki, i nie wdając się w ocenienie, czy południowcy nie łudzą się czasem w opinji o swej potędze i o słabości swych nieprzyjaciół, z tej ufności wyprowadza wniosek, że skonfederowani mają stałość i odwagę, a poddanie się o jakiem marzą mieszkańcy północy wcale nie jest bliskie.

— Dziennik angielski *the Press*, organ p. Disraeli, z 19 kwietnia, podaje następujący list:

„Panie! Bezstronność jaką wielce szanowny pański dziennik usiłuje zachowywać w ocenianiu wypadków w Polsce, praktyczny zdrowy rozsądek, który zaleca mu odrzucać wszelką myśl jakiegokolwiek mięszania się Anglji do spraw tego kraju, skłaniają mnie do przesłania panu kilku uwag, nad artykułem wstępnym podanym w *Times'ie* z 5 kwietnia, artykule, który mówi „o dramatycznej okropno„ści niektórych czynów okrucieństwa dokona„nych przez rząd rossyjski w Polsce, a które„go autor cieszy się z rozgłosu danego tym „czynom, w nadziei, że będzie on mógł przy„nieść ulgę w strasznym systemacie istnieją„cym w tym kraju."

Przedewszystkiem racz mi pan pozwolić, oznaczyć jasno prawdziwą naturę ruchu, jaki się ukazał w Warszawie i w prowincjach polskich w roku zeszłym. Czy szło o reformy, o mniej lub więcej liberalne instytucje, czy też o nowe powstanie w celu przywrócenia Polski w dawnych jej granicach? Wątpliwość w tym przedmiocie jest niemożliwa dla tych, co pilnie badali bieg wypadków i co zechcą zadać sobie pracę odczytania wyznania sprawców i podżegaczy ruchu. Organ tego stronnictwa, dziennik polski wychodzący w Paryżu, w nieregularnych terminach, pod tytułem: *Głos z Paryża i Genui*, kategorycznie oświadcza, że ostatecznym celem ruchu jest przywrócenie Polski w granicach z 1772 r., że tłumne demonstracje do których uciekano się, były tylko środkiem przygotowania całego narodu do powstania. Krew nawet która mogła być rozlana w czasie przytłumienia tych manifestacji, wchodziła także w rachunek menerów, liczących na tę krew, jak głośno mówią, dla wykopania przepaści pomiędzy dwoma narodami. Sławny adres przesłany do Cesarza z żądaniem reform, był tylko, jak dodają, nową demonstracją w celu zmuszenia monarchy albo do ustępstw a zatem do okazania słabości, albo do odmowy która by go odsłoniła i zmusiła do uczynienia krzywdy narodowi. „Zresztą, powiadają jeszcze, ustę„pstwa dawały nam prawo do stawiania coraz „silniejszych żądań, aż do chwili kiedy Car „zmuszony do odmówienia, doprowadziłby do „rozpaczy cały naród." Mniemany charakter religijny nadany manifestacjom, był także zręcznie obmyślany dla rzucenia większej ohydy na represję, która mogła być skierowana przeciwko ludziom bezbronnym i modlącym się. Menerowie czując dobrze brak siły do rozpoczęcia, zaraz i jedynie z zasobami kraju, otwartej walki, liczyli także na uczucie obrzydzenia i oburzenia, jakie mogły wywołać w Europie a szczególniej w krajach zachodnich, dramatyczne opowiadania o manifestacjach warszawskich i represjach rządowych. Dla tego, oczekując chwili, w której uznaliby się za dość silnych do wzniesienia sztandaru powstania, walczyli z Rosją jedyną bronią będącą w ich rozporządzeniu, potwarzą i kłamstwem. Gazety polskie Krakowskie, Lwowskie i Poznańskie, przednia straż emigracji polskiej, pierwsze drukowały przesadzone i potwarcze opowiadania, które następnie przetłomaczone na język niemiecki, francuzki i angielski, dostarczały materjału do większej części korespondencij, zachodniej prasy. Kilkakrotnie, kiedy kłamstwo było zbyt krzyczące, oskarżenie zbyt hańbiące i mogące oszukać opinję publiczną, rząd podnosił głos dla sprostowania prawdy o wypadkach. Tak, głośno zaprotestował przeciwko wiadomości o złem obchodzeniu się w więzieniu z kanonikiem Białobrzeskim, w celu zmuszenia go do odwołania postanowienia, którem, nadużywając swej władzy, samowolnie polecił zamknąć wszystkie kościoły w Warszawie. Tak, niedawno znów, polecił ogłosić we wszystkich dziennikach Warszawskich, protokuł podpisany przez znaczniejszych obywateli, którzy udali się do Cytadeli Warszawskiej, dla przeświadczenia się, że politycznie obwiniony Zamojski, autor adresu nadzwyczaj buntowniczego do arcybiskupa, nie otrzymał ani jednego uderzenia rózgami i nie był poddawany żadnym torturom w czasie śledztwa. Ten ostatni najkategoryczniej oświadczył, że od czasu uwięzienia, nawet nie podniesiono ręki na niego, i jednakże na wiarę dziennika Krakowskiego, p. Denman pomiędzy innemi powiedział w izbie gmin, że tenże Zamojski, był zbity rózgami tak, że poodpadały mu kawały ciała, że kość krzyżowa prawdziwie została naruszona i że skutkiem tego, według krążących pogłosek umarł.

Całe opowiadanie tegoż mówcy o wypadkach w Polsce grzeszy przeciwko prawdzie. Przemilczawszy o pierwszej demonstracji z d. 25 lutego, która była dziełem jakich trzydziestu młodzieży, a której wcale nie przeszkodzono, jak powiada, ponieważ żołnierze rosyjscy otrzymali rozkaz (który nigdy nie był wydany), obchodzenia także na polu bitwy pod Grochowem rocznicy tego dnia, utrzymuje, że druga demonstracja z 27go, była spowodowana, jednym lub dwoma pochodami pogrzebowemi, za któremi postępował wielki tłum, a wojska uważając te pogrzeby za polityczne powstanie, strzelały do ludu.

Demonstracja tego dnia była zupełnie inna. Po raz pierwszy tłum złożony z kilku tysięcy osób, przeszedł wielką część miasta, śpiewając jeden z tych himnów uznawanych za tak niewinne, a których z pewnością żaden rząd nie pozwoliłby śpiewać bezkarnie ani na ulicy ani w kościele. Dla ocenienia charakteru tych himnów, dosyć jest przeczytać tłomaczenie niektórych strof, odczytane przez austrjackiego ministra sprawiedliwości na posiedzeniu izby deputowanych w d. 7 Kwietnia. Wyobraź sobie pan, tłum Irlandczyków, śpiewający na ulicach lub w kościołach w Londynie coś podobnego do następującego:

„I z Archaniołem Twoim na czele, pójdzie„my potem na straszny bój, i na drgającem „szatana ciele, zatkniemy sztandar zwycięzki „Twój."

W innym himnie zanoszone jest błaganie o uwolnienie z niewoli, w jakiej zostaje Polska, zalana krwią i łzami.

W innym znów, żądającym także przywrócenia Polski siłą oręża, powiedziane jest: „Po„zwól nam o Boże! zanosić do Ciebie modły „na polu bitwy z orężem w ręku, przed ołta„rzem wzniesionym z bębnów i dział, i pod „baldachimem ozdobionym naszemi orłami."

Inna strofa powiada: „wyrwij lud polski „z niewoli tyranów, uśpij ich i skrusz kajda„ny Polski, ażeby powstała wolną."

Z pewnością, jak słusznie powiedział minister austrjacki, te wyciągi, jakkolwiek tracą na znaczeniu oderwane od całości, są jednakże dostateczne do sprostowania zdania, że mniemane himny narodowe były zupełnie niewinne i czysto religijne.

Lecz czyż rozruchy w Warszawie ograniczyły się na śpiewaniu tych himnów? Strzeż się pan temu wierzyć. Tylko terroryzmem, najnieubłagańszym terroryzmem, podżegacze, nadużywając umiarkowania i pojednawczych zamiarów władzy, organizowali demonstracje coraz bardziej buntownicze, aż do chwili kiedy rząd ujrzał się w konieczności ogłoszenia prawa wojennego. Był czas, kiedy było nieroztropnem ukazanie się na ulicy w kapeluszu, zwanym cylindrem, wszędzie używanym, ponieważ podobało się mniemanym patrjotom zastąpić go kapeluszem kawurowskim, który dotąd zdobi prawie wszystkie głowy; kiedy dostatecznie było być wskazanym, często najniewinniej, za szpiega, lub przywiązanego do rządu, ażeby być wystawionym na ohydne obejście się, czynne pokrzywdzenie, które nieraz spowodowało śmierć.

Kilkakrotnie niektóre sklepy należące do Niemców, oskarżonych o oziębłość w udziale w demonstracjach narodowych, zostały zburzone do szczętu, przed przybyciem siły zbrojnej.

Czyż był także niewinny ten szumny pogrzeb zmarłego Arcybiskupa Warszawskiego, pogrzeb, któremu towarzyszyło przeszło 100,000 osób, na którym studenci, cechy, niosły chorągwie z barwami i herbami połączonych Polski i Litwy, na którym korona polska niesiona była za trumną, chociaż komitet

wyznaczony do uorganizowania go, zobowiązał się nie dać mu żadnego charakteru politycznego, a jednak skończył się bezkarnie, bez najmniejszej interwencji ze strony władzy.

W kilka dni później jednak, po wyczerpaniu wszelkich środków perswazji i umiarkowania, stan wojenny został ogłoszony, dla ochronienia kraju od większych klęsk i ubezwładnienia terroryzmu podżegaczy. Ogłosiwszy stan wojenny, rząd, pod zagrożeniem abdykacji, musiał koniecznie zniewolić do szanowania prawa wojennego. Ta straszna konieczność tłómaczy środki przedsięwzięte 15 października, dla położenia wreszcie końca śpiewaniu w kościołach tych himnów rozdrażniających, z których jeden, poprzednio przełożony, zawierał prawdziwe bluźnierstwa i obrażał świętość domu Bożego, jak to doskonale powiedział kanonik Białobrzeski w sławnym dokumencie, o którego wiarogodności wątpić nie można, dokumencie, który nie mógł go usprawiedliwić, ponieważ całe jego postępowanie, znajdowało się w sprzeczności z oświadczeniem uczynionem przez niego w spokojności więzienia. Jeżeli śpiewający himny byli trzymani przez pół dnia i część nocy zamknięci w kościołach, to dla tego że upierali się nie wyjść z nich, a rząd do ostatniej chwili wstrzymywał się od ostateczności dopełniania aresztowań w domu Bożym. Kiedy uznano za stosowne przystąpić do aresztowań, dokonano je z najmniejszym o ile można skandalem i rzeczywiście żołnierze nie napadali, jak to powiedział p. Denman, na lud przy wyjściu z kościołów i żadna rana ważniejsza ani mniej ważna, nie została zadana przy tej sposobności. Jeżeli aresztowania w tym dniu były liczne, przynajmniej nie trwały długo, ponieważ większa część osób aresztowanych, z wyjątkiem menerów, została uwolniona w dwóch następnych dniach. Jak dodaje szanowny mówca, ten system nie był dalej zachowywany w przeciągu tygodni, miesięcy całych i nie dokładnem jest, jakoby wysyłano do Syberji transporta po 25-u więźni dziennie. Należy także do dziedziny bajek dołączyć historję, opowiedzianą przez tegoż mówcę o dwóch szlachcie, aresztowanych i skazanych przez jenerałów rosyjskich na zapłacenie kary pieniężnej i dwudniowy areszt za śpiewanie himnów zakazanych w kościołach, a następnie po raz drugi zaaresztowanych za toż samo przestępstwo i skazanych na wieczne wygnanie po zapłaceniu kary pieniężnej, i odsiedzeniu 48-u godzin w areszcie. Kobiety także nie były aresztowane za noszenie czarnych z białem ubiorów; czystem także zmyśleniem jest podwyższenie płacy armji podczas trwania stanu oblężenia, podwyższenie któreby wzbudzało interes władz wojskowych do przedłużania rządu wyjątkowego. Wszystkie te kłamstwa, najpotężniejsza broń podżegaczy polskich, nie można nadto powtarzać, osiągnęły zamierzony cel, bo zdołały do pewnego punktu obałamucić opinję publiczną i wprowadzić w błąd ludzi poważnych. Prawda jest zupełnie inna. Stan wojenny, który przywrócił spokojność publiczną na ulicach i bezpieczeństwo każdego, w czasach największej surowości, był tylko uciążliwy dla sprawców zamieszek. Wysyłania do Syberji lub odległych gubernij Cesarstwa, dosięgają bardzo ograniczonej cyfry, ponieważ liczba osób skazanych przez sądy wojenne od 15 Października roku zeszłego w całem Królestwie, w istocie nie przenosi 300, a trzecia część, jeżeli nie więcej, wyroków wyrzekło tylko karę kilkomiesięcznego uwięzienia w twierdzach w kraju. Nie trzeba zapominać, że z tej liczby 41 otrzymało zupełną amnestję, a 33 zmniejszenie kary i że, według wszelkich pozorów, obecny miesiąc nie upłynie bez sprowadzenia nowych uwolnień. W obecnej chwili prawie wszystkie kobiety Warszawskie, posłuszne hasłu podżegaczy, ubierają się czarno, mięszając kolor biały w swem ubraniu, dla wzmocnienia mniemanej narodowej żałoby, a władza nie myślała wcale aresztować żadnej z nich, za jeden lub drugi kolor. Przeciwnie podżegacze grożą oblewaniem witriolem sukien, nie dosyć ciemnych w ich oczach. Niedawna demonstracja, która miała miejsce w katedrze 10 b. m., dowodzi najlepiej do jakiego stopnia ciż podżegacze posuwają zuchwalstwo również jak i wskazuje, że religja w ich rękach jest tylko narzędziem, którego używają dla urzeczywistnienia swych przewrotnych zamiarów. Nowy arcybiskup Feliński, który od czasu swego przybycia umiał zjednać sobie szacunek powszechny, niepodobał się im, ponieważ poręczając za życzliwe chęci Cesarza, skłonił tłum do wstrzymania się od śpiewania himnów zakazanych, które nie są, jak powiedział, ani zalecone, ani nawet upoważnione przez Kościół. Postarali się więc urządzić demonstrację przeciwko szanownemu prałatowi, hałaśliwie zachęcając wiernych podczas jednego z jego kazań, do opuszczenia domu Bożego. Na ten raz tylko mniejszość usłuchała ich hasła, a kazanie tylko chwilowo było przerwane. 14 menerow, starannie pilnowanych i z bliska śledzonych, przyaresztowała policja na ulicy przy wyjściu z kościoła.

Wasi mówcy, mężowie stanu, dziennikarze, są także w błędzie, pozwól pan sobie powiedzieć, kiedy myślą że Cesarz nie jest dokładnie uwiadomiony o stanie i działaniach władzy w Polsce. Co do tych dwóch punktów, monarcha posiada dokładne wiadomości i właśnie dla tego że zna ważność położenia i cel do którego dążą podżegacze, nie mógł jeszcze zupełnie pójść za popędem swego serca skłonnego do łaski i przebaczenia,—lecz jeżeli zadajesz pan sobie pracę, o czem nie wątpię, śledzenia z uwagą biegu wypadków w Polsce, ostatnie wiadomości z tego kraju, powinny były Panu dowieść, że zdania wyrzeczone przez najważniejszą z nowych instytucij, Radę Stanu, w czasie posiedzeń w 1861 roku, wzięte zostały pod należytą rozwagę. Pomiędzy innemi postanowieniami przyjętemi przez monarchę, zgodnie z wnioskami tego ciała, kodeks karny obecnie obowiązujący ma być przejrzany i uledz zmianom wskazanym przez doświadczenie, postęp nauki prawa kryminalnego i rzeczywiste potrzeby kraju; procedura w śledztwach i sądzenie przestępstw politycznych mają także być zmienione w sposób, aby zapewnić swobodną obronę obwinionemu. Rada Stanu zwołana teraz na nadzwyczajne posiedzenie długo i sumiennie odbywa narady nad żywotnem dla przyszłości kraju zadaniem, to jest wyswobodzenia włościan, narady zadające nowe zaprzeczenie potwarczym oskarżeniom polskiego dziennika Krakowskiego. Dziennik ten w istocie utrzymywał, że jeżeli kwestja włościańska nie była wniesiona do Rady Stanu na poprzednich posiedzeniach, to dla tego, że rząd pragnąc z niej zachować sobie broń przeciwko panom, miał zamiar jej załatwienie odroczyć do nieskończoności. Dziś można się będzie przekonać, że jeżeli załatwienie to zostało opóźnione o kilka miesięcy, to nie ze szkodą stron interesowanych.

Kończę, bo nie chcę na zbyt trudną próbę wystawiać pańskiej cierpliwości, nadając temu listowi rozmiary całego tomu; nie mam pretensji abyś go pan umieścił w całości w kolumnach swego szanownego dziennika, ale uważałbym się za szczęśliwego, gdybym zdołał nim panu dowieść: 1) że należy z największemi zastrzeżeniami przyjmować wiadomości z Polski, rozpuszczane przez zagraniczne dzienniki polskie, mające interes w przekształcaniu wszystkich działań rządu, który jeżeli nie jest zupełnie wolny od wszelkiego zarzutu, stara się przynajmniej szczerze o poprawienie nadużyć przeszłej epoki; 2) że tylko od Polaków zależy uzyskać rozległy udział w administrowaniu własnych spraw, przygotować rozwój nadanych instytucij i pomyślności ich kraju, aby tylko nie chcieli się stawiać za nieprzyjaciół Rosji, wyciągającej do nich rękę, ani rzucić się znów na wszelkie wypadki otwartego powstania."

### Anglja.

*Londyn*, 19 *Kwietnia*. *Morning Post* zastanawia się nad wrażeniem, wywołanem na lądzie stałym ostatnią mową, mianą w kwestji włoskiej przez lorda Palmerstona w izbie niższej. *Constitutionnel* usiluje zbić twierdzenia pierwszego ministra, lecz w ostatecznym rezultacie pisze się na wszystko, co lord Palmerston o polityce rzymskiej powiedział. Lecz większe jeszcze zadowolenie wzbudza w *Morning Post* wrażenie, wywarte tą mową na Austrji. Dziennik ten powiada między innemi, że temi kilku wyrazami: „Swobodne (Włochy) od Alp do Adrjatyku," lord Palmerston zbił dowodzenia organów, jakie Austrja posiada w prasie europejskiej, jakoby interesa austrjackie i angielskie w kwestji wschodniej są tak ściśle z sobą powiązane, że Anglja wypowiedziała narodowi i rządowi włoskiemu świadczone im dotąd poparcie moralne i postanowiła wejść na drogę zgodnej z widokami Austrji polityki. Obecnie zaś o rzeczywistem usposobieniu gabinetu angielskiego w kwestji włoskiej, nie podobna powątpiewać. Anglja głosi przez usta najznakomitszego i najdoświadczeńszego ze swych mężów stanu, że ewakuacja ze strony Austrji Wenecji jest również pożądaną, jak i opuszczenie Rzymu przez francuzów. W utrzymaniu zaś nadal obu tych okupacij (jakkolwiek warunki ich wielce się między sobą różnią), upatruje rząd i naród angielski li-tylko przyczynę nieszczęść i rozjątrzenia Włoch, źródło kłopotów finansowych Austrji i powód do walk społecznych i religijnych we Francji. O ile z przewidywań polityków wnosić można, wydalenie się Austrji z posiadłości weneckich powinno nastąpić w niedalekiej przyszłości; lecz im dłużej Austrja zwlekać z tem będzie, tem większe straty poniesie dom Habsburgski. Lord Palmerston postąpił jako prawdziwy i szczery, jakkolwiek nie zupełnie miły przyjaciel, rozpraszając swą mową wszelkie illuzje, jakie Austrja mieć mogła co do zapatrywania się Anglji na kwestję Wenecji.

*Court Journal* donosi: „Wszelkie przygotowania na przyjęcie Królowej porobione zostaną w zamku windsorskim na 26-go b. m., jakkolwiek nie wiadomo z pewnością, czy monarchini opuści w dniu tym Osborne. Na teraz wyjazd dworu z wyspy Wight wyznaczony został na 28-go b. m. Jej Królewska Mość zamierza zabawić w zamku windsorskim do 30-go, a 1-go Maja uda się prawdopodobnie do Balmoral. Królowa uda się w podróż innemi zupełnie drogami, niż poprzednio zwykła była jeździć do Szkocji, a mianowicie pojedzie drogami żelaznemi lankastersko-karlislską i kaledońską. Jeżeli to da się zrobić bez narażenia się na niewygody, monarchini odbędzie tę podróż bez przerwy. Sądzą powszechnie, że Jej Królewska Mość zabawi w Balmoral około miesiąca, a w każdym razie do rocznicy swych urodzin, przypadającej 24 Maja."

W tymże dzienniku czytamy: „*Monitor* może w nas wmawiać, że niewiadomo dotąd, czy Cesarz i Cesarzowa Francuzów zwiedzą w tych czasach Londyn. Mamy atoli niezawodną wiadomość, że odwiedziny te rzeczywiście przyjdą do skutku i że Ich CC. Moście zabawią tu kilka dni, podczas których zwiedzać będą wystawę powszechną. Dostojni goście zajmą mieszkanie w gmachu ambasady koło Albert Gate, a hr. Flahault pozostanie w Conwentry House. Zdaje się, że wizyta ta wypadnie w sam czas pobytu Królowej w Londynie, a to z tego powodu, że rezydencja letnia monarchini byłaby zbyt oddaloną, ażeby dostojni goście mogli się tam udać. W żadnym atoli razie osoby ukoronowane nie będą znajdować się na uroczystości otwarcia wystawy."

Wczoraj w południe miała miejsce w kościele w Whippingham konfirmacja Jej Król. Wysokości księżniczki Heleny, w przytomności Królowej, księżniczek Alicji i Ludwiki, tudzież książąt Artura, Alfreda i Leopolda. Z powodu żałoby, jaka okrywa rodzinę królewską, uroczystość odbyła się bez wszelkiej wystawności, w charakterze zupełnie prywatnym, i dokonaną została przez biskupa winchesterskiego, kapelana windsorskiego i rektora whippinghamskiego.

### Austrja.

*Wiedeń*, 23 *Kwietnia*. *Wiener Zeitung* donosi w swym numerze rannym (93) z daty dzisiejszej co następuje:

„O niespokojnych zajściach w Krakowie, o których już telegrafem donoszono, otrzymaliśmy następującą dokładną wiadomość:

„Podczas nabożeństwa odprawianego w pierwsze święto Wielkiejnocy, około 11-tej przed południem, w kościele Panny Marji, ku końcowi sumy młodzi ludzie i kobiety, należący po większej części do najniższej klasy ludności, zaintonowali głośno pieśń rewolucyjną „Boże coś Polskę," przyczem licznie zgromadzeni pobożni z wyższych klas, ubolewający nad tą smutną demonstracją kościelną, wywołaną przez niesumiennych podżegaczy, skierowali się śpiesznie ku drzwiom. Jednocześnie wielu ze straży cywilnej, przytomnych w kościele, zostało przez młodych ludzi słowem i czynnie zelżonych, a przy wyjściu z świątyni, jeden z nich został oprócz tego kamieniami obrzucony, poczem ten ostatni schwytał jednego z działaczy, którego przy pomocy przechodzącego tamtędy patrolu, odprowadził do dyrekcji policyjnej.

Ponieważ niezwłocznie tłum ludu, złożony z kilkuset głów, począł tłoczyć się szumnie, musiano dla rozproszenia zbiegowiska wezwać z głównego odwachu patrol wojskowy, który posuwając się w liczbie ośmiu ludzi, został w ulicy Mikołajskiej ze wszech stron ściśnięty i kamieniami zaatakowany. Gdy jeden z ludzi tego patrolu uderzony został kamieniem w twarz, feldfebel dowodzący kazał wystrzelić w powietrze. (W ten sposób sprostować należy wiadomość telegraficzną, jakoby strzały dane były bez komendy). Od wystrzałów tych z karabinów nikt szwanku nie poniósł, a tylko przy oporze stawianym przez żołnierzy w obec tłoczącego się tłumu, jeden towarzysz drukarski raniony został lekko bagnetem.

Niezwłocznie po daniu strzałów, przybył na plac, zarządzający dyrekcją policji, a przełożeniom jego energicznym, popartym silnie przez kilku obywateli, powiodło się nakłonić tłum do rozejścia się, poczem też zaraz i patrol, w ciągu tego czasu wzmocniony, cofnął się.

Dzięki wczesnemu i energicznemu wystąpieniu osobistemu zarządzającego dyrekcją policji, radcy policyjnego Englisch, wypadek ten nie przybrał większych rozmiarów, czego tem bardziej unikać należało, że wśród zgromadzonego tłumu, było wielu ludzi trunkiem podchmielonych i do nadużyć skłonnych.

Władze przedsięwzięły wszelkie niezbędne środki dla uniknienia w ciągu dwóch dni świątecznych wszelkich dalszych nieporządków, a spokojność nie została więcej zakłóconą.

Przeciw winnym tych nadużyć stosowne władze postąpią jak należy."

*Wiedeń*, 21 *Kwietnia*. Cesarz przesłał ministrowi stanu Schmerling kilka listów własnoręcznych, obejmujących zawiadomienie, że Jego C. Mość udzielił rozmaite dekoracje, znacznej liczbie mieszkańców Wiednia i jego okolic, oraz górnej i dolnej Austrji, Czech i Morawji, za pomoc niesioną w Lutym, podczas ogromnej powodzi, nieszczęśliwym tą klęską dotkniętym, tudzież za pełne poświęcenia ratowanie tonących, jak niemniej, że monarcha wynurza wielu innym osobom swą za podobneż czyny wdzięczność. Również oficerom i żołnierzom, którzy podczas tejże powodzi przyczynili się znacznie, narażając własne życie na niebezpieczeństwo, do zmniejszenia jej klęsk, Cesarz udzielił, za pomocą rozkazów dziennych, liczne ordery i podziękowania.

Austrjaccy członkowie sejmu niemieckiego prawników, którzy odbywać mają jutro i pojutrze narady w Dreźnie, otrzymali w przeddzień swego z Wiednia wyjazdu zawiadomienie urzędowe, że Cesarz zezwala, ażeby przyszłe posiedzenia sejmu odbyły się w Wiedniu. Juryści austrjaccy zostali jednocześnie upoważnieni do oświadczenia o tem na posiedzeniach tego sejmu, w Dreźnie odbyć się mających.

Pogłoska, jakoby ministrowie wielkich mocarstw niemieckich mają odbyć wkrótce w Wiedniu konferencję, zdaje się być bezzasadną. Lecz nie ulega wątpliwości, że pomiędzy państwami niemieckiemi drugiego rzędu prowadzone są czynne układy, oraz że nakreślono program mających odbyć się w Darmsztadzie konferencij. Program ten opiera się, jak zapewniają, na pogodzeniu propozycij p. Beusta z propozycjami p. Dalwigka. W tutejszych sferach półurzędowych zapewniają, że rząd austrjacki wzbrania się przystąpić do tego nowego projektu, idącego dalej od programu austrjackiego. Lecz twierdzenie to jest mylnem, rząd bowiem austrjacki bierze czynny udział w układach darmsztadzkich, i to za pośrednictwem swego reprezentanta na sejmie związkowym. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że p. Dalwigk zyskał już wszystkie rządy niemieckie dla swego projektu, utworzenia z reprezentacij krajowych zgromadzenia, mającego roztrząsać kwestję ogólnego dla całej rzeszy niemieckiej prawodawstwa.

Omer-Pasza rozpoczął wyprawę przeciw Czarnogórzu, a w ciągu ostatnich kilku dni nadeszła tu niejedna wiadomość o zwycięztwach odniesionych przez wojska tureckie. Lecz wiadomości te, jako pochodzące z obozu tureckiego, nie są wiarogodne, tembardziej, że z obozu przeciwnego donoszą, że turcy nie mieli dotąd żadnego na polu bitwy powodzenia.

### Francja.

*Paryż*, 20 *Kwietnia*. Jakkolwiek z początku nie wielką przywiązywano wiarę do krążącej wieści, że margrabia de Lavalette został wysłany do Londynu z poufną misją dotyczącą kwestji amerykańskiej lub meksykańskiej, lub nawet obydwóch, jednakże niektóre późniejsze oznaki nadają jej pewną wiarogodność. Naprzód trzeba pamiętać, że ścisłe stosunki przyjacielskie margrabiego de Lavalette z hr. Flahaut, odejmowałyby wszelką przykrość, jakąby ambasadorowi Cesarza Napoleona III przy dworze Królowej Wiktorji, sprawiło powierzenie komu misji do tego dworu; przytem coraz więcej zyskuje pewności wieść o rozpoczęciu przez rząd francuzki układów w Londynie w celu porozumienia się w sprawie amerykańskiej; nakoniec powiadają, że p. Lavalette zatrzymał się dłużej niż zamierzał w stolicy Anglji, właśnie z powodu, że hr. Flahaut zachorował; zresztą choroba hrabiego nie przedstawia niebezpieczeństwa.

Według ostatnich wiadomości margrabia de Lavalette miał powrócić na swe stanowisko do Rzymu, uzyskawszy obietnicę, że jenerał Goyon zostanie odwołany. Niektórzy jednak utrzymują, że margrabia nie zadowolni się prostą obietnicą.

Według urzędowych wiadomości, liczba biskupów francuzkich, którzy zawiadomili ministra wyznań i oświecenia publicznego o zamiarze udania się do Rzymu, dochodzi obecnie do 36. Sądzą, że połowa prałatów francuzkich usłucha wezwania Papieża.

Eskadra francuzka nie udaje się podobno wprost do Neapolu, jak poprzednio głoszono, lecz wspólnie z angielską ma towarzyszyć przejazdowi Wiktora Emanuela z Genui do Liwurno i z Liwurno do Neapolu. Co się zaś tyczy wiadomości jakoby ukazanie się floty francuzkiej w zatoce neapolitańskiej, miało być w związku z zamachem na korzyść księcia Murata, to wieść ta tak jest nieprawdopodobna, iż tylko wzbudza tu śmiech ogólny. Na czas pobytu Wiktora Emanuela w Neapolu ma tam przybyć wice-król Egiptu, udający się w podróż po Europie.

*Korespondencja jeneralną*, podaje depeszę z Vera-Cruz z 18 Marca, według której wszystko tam było przygotowane do wyruszenia wojsk pod dowództwem jenerała Lorencez 25 b. m. Co chwila spodziewano się przybycia służby zdrowia, intendentury i zapasów wojennych. W Paryżu krążyła pogłoska, że Cesarz wysłał do jenerała Lorencez jednego z przybocznych swych oficerów, z jeszcze bardziej stanowczemi niż poprzednie instrukcjami, lecz wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

Wiadomości z Venezuelli z 1 Marca, podają smutny obraz stanu tego kraju. Najgwałtowniejszy wandalizm dręczył całą rzeczpospolitę. Mówiono o nowych zamachach przeciwko hiszpanom. Konsul francuzki zaprotestował przeciwko postanowieniu rządu venezuelskiego, odmawiającego praw narodowości hiszpanom zrodzonym w Venezuelli.

Dziś książę Napoleon wydaje wielki obiad dla poselstwa włoskiego i półurzędowego dziennikarstwa, sprzyjającego sprawie zjednoczenia Włoch.

### Włochy.

*Turyn*, 17 *Kwietnia*. Rozprawy o kwestji włoskiej w parlamencie angielskim zyskały tu wielki rozgłos. Słowa wyrzeczone przez lorda Palmerstona i p. Layarda na korzyść polityki zjednoczenia, sprawiły tu najlepsze wrażenie, a stanowczość z jaką ministrowie angielscy oświadczyli, iż sądzą, że bliski jest czas, kiedy Rzym stanie się stolicą Włoch, odżywiła nadzieje, szczególniej w stronnictwach naprzód wysuniętem i byłego gabinetu, które jak wiadomo wielką ufność pokładają w Anglji, w jej moralnem poparciu. Jeszcze z innego powodu cały naród włoski zadowolniony jest z oświadczeń członków gabinetu angielskiego, uczynionych uroczystościę w parlamencie. Obawiano się aby sympatje gabinetu angielskiego nie zmniejszyły się od czasu, kiedy p. Ratazzi objął ster rządu; sądzono, że skutkiem zmiany ministerstwa Włochy o tyle straciły sympatję i poparcie w Anglji, o ile zyskały je we Francji. Był to nawet jeden z ciągłych zarzutów stawianych gabinetowi Ratazzego przez jego nieprzyjaciół. Fakta dowiodły najzupełniej, że wszelkie podobne przypuszczenia były bezzasadne, i że usunąwszy na bok kwestję osobistości ministrów, Anglja zawsze należy do rzędu najszczerszych przyjaciół rządu włoskiego.

Minister marynarki przysposabia podobno Wiktorowi Emanuelowi, w czasie podróży jego do Neapolu, ciekawy i nieznany we Włoszech widok. Mają to być wielkie ćwiczenia morskie, w których wezmą udział wszystkie statki włoskie, będące w stanie wypłynąć na morze. Ćwiczenia te mają mieć miejsce albo na wysokości wyspy Elby, albo przy wejściu do zatoki neapolitańskiej. Podobno ewolucje te będą udaniem jednej z znanych bitw morskich historycznych, a obie gotowe już fregaty pancerne, wezwą w nich także udział.

Garibaldi ciągle bawi w Brescia, gdzie osoba jego jest przedmiotem większego jeszcze niż gdziekolwiek uwielbienia. Podobno nie jest wcale skłonny do ukończenia swego objazdu. Porzucił, jak słychać, zamiar powrócenia zaraz na Kaprerę. Uzyskano tylko od niego zapewnienie, iż będzie miarkował swe wyrażenia i bardziej je stosował do rzeczywistych swych uczuć, to jest uczuć monarchicznych. Najwięcej przyczepił się do uzyskania tego zapewnienia jenerał Nino Bixio, wywierający zbawienny wpływ na byłego dyktatora. Depesza telegraficzna w tej chwili donosi, iż Garibaldi zachorował na romatyzm i leży w Brescia, i upoważnił senatora Plezza, do zakładania w jego imieniu stowarzyszeń strzeleckich.

Książę Humbert nie pojedzie w roku bieżącym do obozu pod Châlons. Książę Carignan, obrany przez królewski komitet wystawy londyńskiej na prezydującego, zamierza udać się do Anglji na otwarcie wystawy i zabawić tam przeszło miesiąc. Dziś spodziewany jest tu znowu książę szwedzki Oskar. Zabawi on w Turynie tylko kilka godzin w celu pożegnania Króla i jego rodziny.

## WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

*Florencja*, 20 *Kwietnia*. Wielki ruch panuje we Florencji z powodu uroczystego przyjęcia, które przysposabiają na przybycie Króla Wiktora Emanuela, spodziewanego 22-go b. m. Żadna proklamacja nie będzie ogłoszona z okazji tej podróży; gdyż Wiktor Emanuel oświadczył, że chce tylko odwiedzić swój lud i przekonać się osobiście o jego potrzebach.

*Madryt*, 19 *Kwietnia*. Pogłoski o odwołaniu wojska hiszpańskiego z Meksyku są bezzasadne. Zupełne porozumienie panuje w tej chwili między Hiszpanją i Francją, co do środków i celu wyprawy. Lud meksykański będzie miał nieograniczoną wolność w wyborze i kształcie rządu.

*Paryż*, 21 *Kwietnia*. Prócz Mirèsa otrzymał także Simeon wyrok uniewinniający go i został na wolność puszczony. Komisja budżetowa przedstawi swoje sprawozdanie i w początku Maja. Między Francją i Hiszpanją nanastąpiło zupełne porozumienie co do sprawy meksykańskiej.

*Berlin*, 23 *Kwietnia*. *Stern-Zeitung* oświadcza, że pogłoska jakoby teraźniejsi ministrowie usunęli się, lub wkrótce mieli usunąć się z gabinetu, jest zmyśloną, i uważa wiadomość tę za oczywistą niedorzeczność.

*Berlin*, 23 *Kwietnia*. *National-Zeitung* podaje odezwę księcia Augusta Wirtembergskiego do gwardji, w której jest wzmianka o okólniku poufnym ministra wojny; *National-Zeitung* utrzymuje, że okólnik zawiera ważne wiadomości dotyczące sprawy niemieckiej.

*Turyn*, 22 *Kwietnia*. Król wyjechał dziś do Neapolu.

*Nowy-Jork*, 12 *Kwietnia*. Szańce skonfederowanych przerzynają półwysep Yorktown i są opatrzone 500 działami. Spodziewają się rozpaczliwej obrony ze strony skonfederowanych. Ze strony związkowych nie ogłoszono sprawozdania urzędowego o wypadku bitwy pod Koryntem. Z obu stron walczyło po 70,000 ludzi; straty były za wysoko obliczone. Kongres skonfederowanych ogłosił porty południowe za wolne i dozwolił przywozu towarów wszystkim narodom, wyjąwszy Stanów Zjednoczonych północnych. Związkowi zajęli wszystkie miasta w Alabama.

## WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był niepogodny; rano niebo pochmurne, od godz. 7 wypogodziło się, lecz od g. 9 rano znowu niebo zachmurzone, po południu kilka razy deszcz ulewny padał, o godz. 3¼ grad, wieczorem niebo na pół pogodne. Przez cały dzień panował wiatr zachodni, rano miery, wieczorem słaby, w czasie ulewy silny. Średnia temperatura dnia jest 7⅖ stopni, największe ciepło po południu dochodziło do 10½, najmniejsze w nocy 3⅗ stopni R. Średnia wysokość barometru jest 751,08 milimetrów. Powietrze wilgotne.

— Onegdaj po godzinie 2-ej z południa, skutkiem załamania się belki pod rusztowaniem przy budowie przyczółka do nowego mostu od strony Warszawy i następnie oberwania się pokładu, 20-tu robotników, którzy na nim znajdowali się, wpadło w cylinder napełniony wodą; z tych Ignacy Piotrowski, robotnik ciesielski, lat 46 liczący, pod Nr. 378 w Pradze zamieszkały, został uderzony kafarem w głowę tak szkodliwie, iż na miejscu życie zakończył, drugi zaś Jan Grzybowski, lat 40 liczący, nie mogąc się wyratować z wody utonął i dopiero w dniu wczorajszym, wydobyty został, inni zaś bez uszkodzenia dostali się do lądu.

— Dnia 21 Marca r. b. we wsi i gminie Wróblew, powiecie Sieradzkim, z niewyśledzonej przyczyny wszczął się pożar, skutkiem którego spaliły się: owczarnia murowana i stodoła drewniana, ubezpieczone na rs. 790, oraz zboże, pasza, sprzęty gospodarskie i inwentarz, wartujące rs. 4,000—a

Na plebanji we wsi gminie Niedźwiedź, powiecie Miechowskim, pożar wynikły z nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, zniszczył dwie stodoły i spichrz z wozownią, ubezpieczone na rs. 700, tudzież rozmaite narzędzia rolnicze, sto korcy zboża, słomę, siano, paszę, dziewięć krów, parę koni i dziewięć sztuk trzody chlewnej, czego wszystkiego wartość wynosi rs. 750.

— W tych dniach ukazało się wydane nakładem Redakcji Gazety Rolniczej, dziełko przeznaczone dla klasy, której oświeceniem tak szczerze w ostatnich czasach się zajęto. Są to *Powieści dla ludu* przez Jana Kontrymowicza (z trzema obrazkami). W małej tej książeczce zawierają się trzy oddziały: powieści, cuda natury i poezja. Z trzech powiastek Cyganka, Tatarzy i Wyżynki nocne, z których wyjąwszy drugiej historycznej, tylko ostatnia pomimo niektórych wyrażeń niesłusznie niby to, jako udających język ludowy, wciskanych do powieści dla niego przeznaczonych, posiada pewną zasadę rzeczywiście moralną; na nieszczęście nie możem się zgodzić na ten sposób wynagradzania zaraz na miejscu cnoty, która nieraz musi prowadzić ciężką walkę, dobijając się nagrody nie na tym świecie. Nie zbyt także rozumiemy powód, który skłonił autora do opisania cudów szkła palącego, i zorzy północnej, bo nie widziemy, jaki lud nasz może wyciągnąć z tego praktyczny pożytek. Wreszcie cena 1 złoty, książeczki składającej się z 2½ arkuszy druku, zdaje nam się zbyt wygórowana, kiedy p. Nowacki w Mikułowie na Szlązku, może podobnej objętości książkę sprzedawać po pięć groszy polskich; bezwątpienia za granicą warunki wydawnictwa są tańsze, ale jakaż to wielka zachodzi w cenie różnica; jeżeli do tego przyczyniają się obrazki, to sądziemy, że bez zupełnej szkody dla dziełka należało je usunąć, bo wątpiemy aby wpłynęły na poprawienie smaku pomiędzy wieśniakami.

— Dnia 19 Marca r. b. Cesarskie rosyjskie towarzystwo jeograficzne, odbyło w Petersburgu trzecie tegoroczne zgromadzenie ogólne. Na zgromadzeniu tem, pełniący obowiązki sekretarza, baron Osten-Sacken złożył sprawozdanie o darach, nadesłanych Towarzystwu od czasu ostatniego posiedzenia. Z pomiędzy tych, na uwagę zasługuje dar pułkownika sztabu jeneralnego Romanowa, który przedstawił Towarzystwu egzemplarz mapy kraju Amurskiego, wydanej w Ameryce, w języku czeskim, przez redakcję gazety sławiańskiej „Slavie", w stanie Wiskonsin. Nakreślona ze źródeł rosyjskich, mapa ta, jakkolwiek nie ma znaczenia naukowego, godną jest jednak uwagi, jako oznaka żywego spółczucia, z jakiem sławianie amerykańscy śledzą wszelkie wiadomości o nowych posiadłościach Rosji na wybrzeżu Oceanu Spokojnego. Pułkownik Romanow przedstawił również egzemplarze dwóch gazet Czeskich, wydawanych w stanie Wisconsin. O ile wiadomo, są to jedyne próbki literatury sławiańskiej, drukowane w Ameryce Północnej. Bezwątpienia zawierają one w sobie drogocenne materjały etnograficzne do historji wychodźców sławiańskich w Ameryce. Również ciekawy jest ofiarowany przez rzeczywistego członka towarzystwa pułkownika Rakint atlas do historji chrześcjaństwa w kraju Zakaukazkim. Przedstawia on w widoczny sposób, na ośmiu mapach, stopniowe szerzenie się chrześcjaństwa między góralami, poczynając od I do XIII wieku, oraz walkę jego z islamizmem w wiekach następnych. Dalej p. Osten-Saken udzielił niektóre wiadomości o zajęciach i czynnościach Towarzystwa. Co się tyczy prac kartograficznych towarzystwa, to oprócz dziewięciu zupełnie już ukończonych arkuszów czyli sekcij mapy Rosji Europejskiej, przedstawiono zgromadzeniu

tylko co otrzymany z Wojenno-Topograficznego Depo, arkusz 10-y, zawierający Królestwo Polskie i prowincje południowo-zachodnie. Praca ta jeszcze nie została przejrzaną przez komisję kartograficzną.

— Kapelan poselstwa Rosyjskiego w Wiedniu, ks. Michał Rajewski, przetłomaczył na język niemiecki z greckiego dzieło teologiczne „Euchologjon prawosławno-katolickiej cerkwi"; 3 tomy in 8-o. W tomie pierwszym mieszczą się przepisy nabożeństwa i liturgji św., opisanie powierzchowności i wewnętrznego urządzenia cerkwi prawosławnej, naczyń świętych, ornatów kapłańskich, przyczem do tekstu dołączonych jest wiele rycin; tom drugi traktuje o tajemnicach św.; w 3-cim zaś znajduje się opis 19-u czynności liturgicznych.

— W drugiej części dzieła o znakomitościach czeskich, wydanego w Peszcie przez prof. Procechtela, znajdujemy wiadomość o J. Dubrawskim, znakomitym z XVI wieku uczonym czeskim. Ksiądz *Jan ze Skalky-Dubravsky(Dubravius) na Hradisti*, 14 z kolei biskup Ołomuniecki, urodził się w Plznie, a kształcił się w naukach filozoficznych i prawnych we Włoszech, gdzie otrzymał stopień doktora *utriusque juris*. Po powrocie do Czech, Dubrawski przyjęty został do domu biskupa ołomunieckiego Stanisława Turza, któremu nie jedną oddał usługę. Następnie Dubrawski jeździł w poselstwie od Króla czeskiego do dworów polskiego i neapolitańskiego, potem był pośrednikiem pomiędzy swym monarchą a stanami czeskiemi, tudzież sprawował znowu poselstwo do Króla Polskiego Zygmunta I., między innemi w interesie skłonienia tego panującego do dania pomocy przeciw Turkom, którzy zawładnąwszy krajem Węgierskim, grozili Czechom i Morawie. Gdy zaś Turcy oblegli w 1529 r. Wiedeń, Dubrawski udał się na odsiecz temu miastu z wojskiem wysztyftowanem przez biskupa ołomunieckiego Bernarda Zoubka i stany czeskie i zdołał odeprzeć barbarzyńców. Wynagradzając liczne jego zasługi, Król Ferdynand I. przeznaczył go w 1541 r., po zgonie Bernarda Zoubka, na biskupa ołomunieckiego, a w 1546 r., nie zdoławszy załatwić sporów pomiędzy stanami czeskiemi, powierzył tę drażliwą misję Dubrawskiemu, który godnie odpowiedział położonemu w nim zaufaniu. Obok wielorakich czynności świeckich, Dubrawski nie zaniedbywał bynajmniej swych obowiązków pasterskich, a czas wolny od zatrudnień, poświęcał pisaniu dzieł, świadczących o wielkiej jego uczoności. Mąż ten zakończył czynny swój żywot w r. 1553. Zostało po nim wiele dzieł w językach łacińskim i czeskim, z których na największą zasługuje uwagę *Historje ceska*, obejmująca dzieje czeskie od samego zawiązku narodu czeskiego do czasów Króla Ferdynanda I.

— Czytamy w *Narodnich Listach*, że wielki koncert wokalny, który urządza towarzystwo prażskie śpiewaków, zwane *Hlahol*, przy współudziale wszystkich czeskich towarzystw muzyczno-wokalnych, odbędzie się w Pradze w sali zofińskiej, 17-go Maja, jako w dniu ciągnienia loterji narodowej na korzyść Zdeńki Hawliczkównej. Cały wpływ z tego koncertu przeznacza się na rzecz nowego towarzystwa *Svatobor*, mającego na celu wspieranie autorów czeskich. Na koncercie tym wykonane zostaną celniejsze utwory czeskie tak kościelne, jak i klasyczne, a między innemi starożytna pieśń św. Wojciecha *Hospodine pomiluj ny*.

Taż gazeta donosi, że liczba osób przystępujących do towarzystwa *Svatobor*, mnoży się z dniem każdym.

— Gazety czeskie donoszą, że p. Karliński, adjunkt obserwatorjum prażskiego, znany z pięknych artykułów z dziedziny astronomji, umieszczanych w czasopiśmie *Živa*, został mianowany profesorem astronomji przy uniwersytecie jagielońskim i dyrektorem obserwatorjum astronomicznego w Krakowie, w miejsce Dra Maksymiljana Weisse, uwolnionego na własne żądanie od tych obowiązków, przy której to sposobności Cesarz austrjacki ozdobił go orderem korony żelaznej 3-ej klasy.

— Czytamy w *Mechanic's magazine*: Jeden pieczętarz wynalazł maszynę, która w sztuce rycia na metalu i kamieniu, zrobi rzeczywistą rewolucję. Próby otrzymane za pomocą zastosowania tego dzieła genjuszu mechaniki, w istocie są zadziwiające. Najsławniejsze medale znakomitego Andrieu, wybite za konsulatu i pierwszego Cesarstwa, zostały za pomocą nowej metody odtworzone z nadzwyczajną ścisłością, w nader krótkim czasie. Tym sposobem ręczne rycie na stali jak i na kamieniu zupełnie będzie niepotrzebne. Maszyna ta w takim samym stosunku znajduje się do roboty ręcznej, jak maszyna do szycia. Dotąd wynalazek ten jest tajemnicą, jednakże wiadomo, że do kierowania nową maszyną niepotrzeba wcale żadnej szczególnej zręczności, i przy jej pomocy może wykonywać najpiękniejsze dzieła, prosty robotnik.

Tenże dziennik donosi, że w fabryce pp. Taylor, Wickiers i komp. w River-Don, z pomyślnym skutkiem został odlany stalowy dzwon, nadzwyczajnej wielkości. Średnica jego wynosi około 7 łokci, a wagi ma około 9,000 funtów. Jest to podobno największy stalowy dzwon w Anglji. Stal była roztopiona w 120 tyglach po 75 funtów w każdym; odlewanie trwało 11 minut.

— Rzadko która nauka doszła w naszych czasach do tak ogromnych rozmiarów, jak historja sztuki i archeologji wieków średnich. Publikacje w tej gałęzi mnożą się z każdym dniem; nie mówiąc już o dziełach pomniejszych, poświęconych historji sztuk i przeznaczonych do podręcznego, że tak powiemy, użytku, wychodzą publikacje ogromnych rozmiarów, zwracające na się uwagę każdego ukształconego miłośnika sztuk pięknych. Do liczby takich wydań pomnikowych należy wychodzące w Madrycie od r. 1859 wspaniałe dzieło pod tytułem: „Pomniki architektoniczne Hiszpanji, ogłoszone i opracowane pod kierunkiem komisji specjalnej, utworzonej przy ministerjum robót publicznych" (*Monumentos Arquitectonicos de España, publicados a expensas del estato bajo la direction de una comision especial, creada por el ministerio de fomento*). W r. 1856 d. 3 Lipca utworzoną została, na skutek dekretu królewskiego, przy madryckiej wyższej szkole budowniczej (zawiadywanej przez ministerstwo robót publicznych), komisja złożona z budowniczych: Dra Annibala Alvarez, prezydującego, Dra Francisco Janero i Dra Jeronimo della Gandara, tudzież z uczonych: Dra Pedro Madrago, Dra Josa Amador de los Rios i Dra Manuela de Assas. Komisji tej powierzonem zostało przedsięwzięcie środków przekazania pamięci przyszłych pokoleń starożytnych pomników budownictwa krajowego. Owocem prac tej komisji jest dzieło wyż wzmiankowane, obejmujące pomniki rzymskie, maurytańskie i chrześciańskie. Wyszło dotąd 12 zeszytów tego dzieła, w formacie folio majori, z miedziorytami i chromolitografjami, nie tylko dającemi wierny obraz opisywanych przedmiotów, lecz świadczącemi jednocześnie zaszczytnie o obecnym stanie sztuk pięknych w Madrycie.

Wspaniałe dzieło pomienione przewyższa wszystko cokolwiek dotąd w Hiszpanji i w innych krajach o sztuce hiszpańskiej wydano. A wiadomo, że historja sztuk pięknych w Hiszpanji nie jest wcale ubogą w dzieła, że wymienimy tu tylko: historję sztuki budowniczej w Hiszpanji przez Don José Caveda, ogłoszoną drukiem także w przekładzie niemieckim w Sztutgardzie w 1858 r.; opisy podróży przedsiębranych po Hiszpanji w celu zwiedzenia pomników sztuki przez Passavant'a i Quaadt'a; biografja znakomitego malarza Don Diego Velasquez, napisana po angielsku przez Stirlina i przełona również na język niemiecki. Obok tego w Dreznie i Berlinie osobne kółka miłośników i znawców sztuk pięknych, tudzież artystów, badają malarstwo hiszpańskie.

Jakkolwiek nowe wydawnictwo, na czele tu przytoczone, obejmuje tylko sztukę monumentalną, ta ostatnia atoli jest tak malownicza i pełna fantazji, iż stanowi najwłaściwsze dla malarstwa tło. Sztuka monumentalna w Hiszpanji miała w swym rozwoju też same fazy, co i w innych krajach, oraz ulegała wpływowi tych wszystkich przeobrażeń ducha, które odźwierciadliły się w sztuce europejskiej; pomimo to sztuki piękne zachowały w Hiszpanji właściwą sobie oryginalność i formy odrębnego charakteru, a obok tego mają jakiś szczególniejszy powab, będący skutkiem zetknięcia się sztuki rzymskiej z arabską.

— Czytamy w jednym z dzienników belgickich: Pomiędzy naukami, które znaczną sławą okryły nasz kraj, jedne z pierwszych miejsc zajmuje botanika, uświetniona pracami Dodoneuszów, Clusiuszów, Morrenów, Dumortierów. Badanie tej nauki, jakiś czas zaniedbane, otrzymało teraz nowy popęd za staraniem młodych uczonych, którzy postanowili koniecznie utworzyć pomiędzy botanikami belgickiemi związek, stowarzyszenie, mogące wydać błogie owoce. Myśl tę głównie popiera znany w nauce p. Alfons Wesmael, który przesłał okólnik do wszystkich zajmujących się tym przedmiotem, wzywający ich do przystąpienia do *Towarzystwa botaników belgickich*, i do wspólnego porozumienia co do zasad tego stowarzyszenia. Celem jego ma być urządzenie regularnych, perjodycznych zgromadzeń naukowych, zielnika roślin tak jawno jak i skryto kwiatowych Belgji i założenie czasopisma naukowego, w którem podawane by były nowe badania i poszukiwania. Spodziewają się, że usiłowania p. Wesmael uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem.

— Nauczyciel języka żydowskiego w Czerniowcach na Bukowinie, przetłumaczył Szyllera na język żydowski.

## KOMUNIKACJE WODNE.

Nie tak wiele jest zadań żywotnych, równej lub zbliżonej wagi, dla wzrostu i podniesienia ogólnej zamożności w kraju, jak potrzeba pomnożenia komunikacij lądowych i wodnych. Przedmiot to tak ważny i tak ściśle połączony z rolnictwem, przemysłem i handlem każdego kraju, że w języku ekonomicznym wyrazy: handel i przemysł handlowy po prostu dobrze zastąpi określenie: *przewóz*.

I w istocie, handel jest to zbliżenie rzeczy do sprzedaży przez onych *przewóz*. Ztąd też i wypadło, że potężnemi i pełnemi ogłady cywilizacyjnej są te kraje, w których wszelakie rodzaje komunikacij są udogodnione, tak, że mówiąc o środkach komunikacij, w ostatnim wyniku podążamy do ulepszeń w rolnictwie, handlu, przemyśle rękodzielnym i fabrycznym.

Działając razem jako przyczyna i jako skutek, podniesienie i wzrost komunikacij niewątpliwie bywa miarą o wiele już posuniętej cywilizacji i jedną z dzielnych podniet do ożywienia jej postępów. Dotąd też cywilizacja i drogi zostają wzajem względem siebie w stosunku prostym. Kraje pozbawione dogodnych środków przewozu, istną najniżej w cywilizacji i zamiast naprzód, wstecz się cofają;—są to ciała bez arterij, w których życie gaśnie. Historja ma na to dowody. Dość przywieść Sycylją, były ów spichlerz starożytności z czarownym zawsze wdziękiem powabów, acz dawni i nowocześni pisarze spółzawodniczą jeszcze w pochwałach rozkosznego przejścia między odcieniem Europy i Afryki,—Hiszpanję i t. d.

Z tem wszystkiem, że rolnictwo i przemysł istotne bogactwo i pomyślność krajów stanowią, że główną tychże rękojmią jest handel, a ten *od ułatwienia dróg lądowych i wodnych* zależy, jak nakoniec, oba te rodzaje komunikacji są w ogóle równie ważne i użyteczne, szczęśliwszym i zdolniejszym pozostawić wypada to piórom, lubo najgłówniej samoż przekonywa doświadczenie.

Kraj Rzeczypospolitej, w którym podług danych do mapy hydrograficznej Tadeusza Czackiego, cztery tysiące ośmset dziewiętnaście (4819) rzek, łącząc swe nurty, do baltyckiego albo czarnego wpada morza, od przyrody samej skutecznie usposobiony do spławu i żeglugi, obszerne dawał pole do przedsięwzięć tego rodzaju. Nieocenionego przeto daru rzek, tych upładniających *żył* ziemi, tych *kanałów naturalnych*, spławiających płody rolne do portów morskich i w oddalone kraje, tych dróg rozwijających pod wielu względami życie, nietylko więc że przyroda Polsce nie odmówiła, lecz nawet w znacznej udzieliła ich ilości, i w związku wzajemnym.

Sam Bóg wywiódł i poprowadził na ziemi smugi wody żywej, ludnościom zaś zostawił staranie, iżby one połączyć, oczyścić, w pewien, lub i zupełny systemat ująć, i na pożytek skierować.

Kraj, który przez sam nawet wnętrzny handel zakwitnąć mógł, który obfitując w dary przyrody, do pewnej pomyślności bytu wzrość mógł, a sama Opatrzność na obszernej płaszczyznie w licznych, w wszelkich kierunkach przecinających i do dwóch mórz od północy i południa podążających rzekach, wskazówki do tego podała,—nie mógł wcześnie nie uczuć potrzeby zapewnienia wodnych komunikacij.

Zdawna przeto zwracał uwagę Rząd Polski, na tak ważną część zarządu i gospodarstwa narodowego. A gdy istotę handlu wewnętrznego stanowił w Rzeczypospolitej zawsze wywóz zbywających w kraju urodzajów, handel wnętrzny stał się u nas najpierwszym i z wszelkich handlów najnieodzowniejszym. Wolną tedy żeglugę do Baltyku warowały dla Polaków przymierza z Krzyżakami zawierane w Nieszawie 1424 r., w Brześciu Kujawskim 1436 i inne.

Jak zaś następnie ułatwienie spławów wnętrznych zajmowało później panujących, łatwo się przekonać z wielu tychże urządzeń i statutów. Wodno-handlowe przepisy w ogólnem prawodawstwie Rzeczypospolitej, wśród licznych i różnorodnych przedmiotów, znalazłszy miejsce, dla nas obojętne teraz być nie mogą. Znachodzimy tu poczet rzek spławnych, zapewnioną wolną żeglugę i dowód czujnej opieki nad zamożnością ogółu. Pójdźmyż porządkiem zadań i lat:

1. *Które rzeki w Polsce uznane zostały za spławne przedtem i teraz.*

Statut Kazimierza Jagiellończyka z roku 1447 pod nadpisem: *(sub titulo: de libertate in fluviis) o wolnej żegludze na rzekach*, jest najdawniejszym przepisem prawa krajowego stanowiącym i wymieniającym rzeki spławne. Wyrażono w nim:

(w spolszczeniu)

„Usuwając nadużycia i przeszkody tamujące dobro pospolite, z uwagi, że rzeki: *Wisła, Dniepr, Styr, Narew, Warta, Dunajec, Wisłoka, Bug, Bruki, Wieprz, Tyśmienica, San, Nida, Prośnia* i inne jakie bądź w naszem Królestwie istnące z swojemi dopływami (cum suis alveis) są *nasze Królewskie* i nikt ich sobie prawem prywatnem nie może przywłaszczać, wielu jednak licznemi zawadami i jazami *(sepibus)* zatamowali kupcom przez nie przepływ, bardziej ceniąc ryb łowienie jak dobro pospolite i obfitość rzeczy koniecznych,—przeto stanowimy: ażeby tak te jako i ich dopływy, dla wszystkich tak w górę jako i na dół płynących z jakiegokolwiek nazwania do sprzedaży przedmiotami mają być wolne, pod karą, która po polsku: *siedmnadziesta* się zwie i pod niezwłocznem wymierzeniem skrzywdzonym przez miejscowego starostę sprawiedliwości.

i dalej:

Gdyby kto dla łówki ryb przegrody w nich czynił, zostawiać ma obszerne wrota, inaczej szkodę w zagrodzeniu sam sobie przypisze. Jeśliby zaś kto wymagał opłat jakich, starostowie zmuszą, by one powrócił i ukarzą winą *siedmnadziesta*."

Toż obwarowano statutem z r. 1496 za Jana Olbrachta, i do wymienionych, jak powyżej, rzek, przydano *Drwęcę, Odrę i Noteć* (z pominięciem *Bruki*), pod tytułem: „*de liberis navigationibus et fluminibus ex nomine liberis*" (o wolnych spławach) w słowach:

(w spolszczeniu:)

Rzeki Królestwa naszego, to jest: *Wisła, Dniepr, Styr, Narew, Warta, Dunajec, Wisłoka, Bug, Wieprz, Tyśmienica, San, Drwańca, Odra, Nida, Prośnia, Noteć* i inne w Królestwie Naszem będące z swemi rzeczyszkami (alveis) *prawa królewskiego* są, ani ich może kto obyczajem osobliwym przywłaszczyć....

W prawodawstwie Księztwa Mazowieckiego, statut Konrada II-go książęcia Mazowieckiego na Zjeździe Ogólnym w Czersku, także z r. 1496, również zastrzega, że:

IX. Spław na rzekach *Wiśle, Bugu i Narwi* wolnym być ma bez opłaty cła, według dawnego zwyczaju...

Jan Ostrorog w owoczesnem piśmie swojem „O poprawie Rzeczypospolitej, w ustępie LIX wyraża:

„O wolnem używaniu dróg i rzek.

„Tak drogi jako i rzeki zawsze powinny być każdemu otwarte i niczem nietamowane. W czyjejkolwiek więc dziedzinie, znajduje się na rzece jakakolwiek zawada, powinna być koniecznie pod karą uprzątniona."

Za Zygmunta pierwszego wzięto znów, z względu na handel pod szczególną wiedzę spławne rzeki, 1511 r.

Na żądanie posłów ziemskich, ażeby wolny był spław, wykonanie statutów i wymiar kar starostom miejscowym zlecone, r. 1532.

Król Zygmunt August przywilejem z r.1550, potwierdzając wszelkie prawa i swobody koronne, postanawia słowy:

„25. Rzeki wszystkie żeglowne (navigabiles), jako jest w statuciech [1]) opisano, ku spuszczaniu zbóż y wszelakich robót y towarów wolne być mają. Jazy na nich mają być zrucone."

W Konstytucji za tegoż Króla z sejmu Warszawskiego z r. 1557 rzeczono:

„19. Iż do tego czasu zahamować się nie może, aby *na wolnych rzekach* jazy nie były, ponawiając stare statuta z lat 1447, 1496 ustanawiamy: aby każdy, który *jaz* na swym imieniu ma, zrucił go do Świątek przyszłych, wyjąwszy *jaz* na *Sanie w Przemyślu* dla soli naszej. A ktoby tego nie uczynił, nad stare winy statutem opisane, które w mocy zostawujemy, *stem* grzywien winy karan być ma, a przecię jaz zrucić będzie winien pod tąż winą za każdy raz. A każdy o taką winę do Grodu może pozwać, y tam zaraz winy dać, gdyż jasny dowód o to być może, bo jaz łacno oglądać."

Wedle konstytucji z Sejmu Piotrkowskiego z r. 1562,

Uchybiający bez odwołania karani być winni.

Konstytucją Sejmu Koronnego Warszawskiego z roku 1563 podniesiona wina do *dwieście* grzywien.

„29. Jazy wszystkie, żadnych nie wyjąwszy, *na tych wszystkich rzekach, które są spławne*, wedle statutu o jaziech mają być zrucone pod winą . . . . . . . *dwieście* grzywien. A Starosta gdzieby jazu swego nie zrucił, tedy pozwany od kogożkolwiek . . . . do sądu któregożkolwiek winę opisaną dać ma,— wyjąwszy tylko *Bug*, którego wielka część w Księstwie Litewskiem płynie, chyba żebyśmy też na Sejmie przyszłym Litewskim postanowili, aby jazy takie zrucone były w Litwie."

Konstytucja Sejmu Piotrkowskiego, z r. 1565 mówi o Jaziech:

71. Iż od tego czasu jazy nie są zrucone, tedy koniecznie chcemy, aby się około nich wedle Piotrkowskiej i Warszawskiej Konstytucji zachowało . . . . y o to do Grodu każdy pozwan być ma.

Takaż Konstytucja z r. 1567:

19. Acz jazy na rzekach, któremi spust idzie, są konstytucjami pokażone, a wszakże przychylając się dawnym statutom, w których zostawiono: ktoby jaz mieć chciał, aby w nim ślózę albo wrota przestronne uczynił, żeby wolnie a przespiecznie towary wszelakie schodziły. A jeśliby się komu szkoda stała przez on jaz albo złe ślózy, abo wrot uczynienie, takowy każdy, czyj jaz owę szkodę wedle jego przysięgi w Grodzie zaraz i bez odwołania powinien będzie nagrodzić.

1578 roku zaś znów bezwzględnie według pierwszej konstytucji, jazy zrucić kazano.

Dla podniesienia przez ułatwienie handlu krajowego, rząd panowania Zygmunta III-go spławność rzek w szczególnem miał staraniu. Ustawą r. 1589, 1598 i późniejszemi uznane zostały za rzeki spławne (portowe) między większemi i pomniejsze, które dziś nie tak obfite dają wody.

I tak:

Konstytucją z roku 1589 i 1631 rzekę *Wisłok* w Ziemi Przemyślskiej, Powiecie Przeworskim, ponownie uznano za spławną.

Konstytucja z roku 1598 psd napisem: „Rzeki portowe wolne" stanowi:

„iż rzeki spławne (navigabiles), Statutem Króla Olbrachta roku 1496 warowane a z nazwy teraz wyrażone, iż są prawa powszechnego, do pożytku i do używania wszystkim należą: *Wisła, Dniepr, Stryj* (teraz przydano) *Styr, Narew, Dunajec, Bug, Wieprz, Tyśmienica, San, Brda* (teraz przydano) *Nida, Prośnia, Notesz*, mają być wolne od grobel, tam, młynów (oprócz czterech ważnych młynów *Kockich na Wieprzu*) y zabudowania wszelakiego, co zwykło utrudzać żeglugę (impediować nawigację), postanawiając zarazem: iż zbudowane na tych rzekach groble, tamy, młyny od tych miejsc, od których są spławnemi, do ś. Michała roku przyszłego zniesione być powinny pod karą *dwieście* grzywien . . .

W Konstytucji Sejmowej r. 1613 „O rzekach portowych" wyrażono:

„Rzeki tak w Koronie jako y w W. X. Litewskiem do portu już należące, jako i te komu kiedy godne (dogodne) były i być mogły do spuszczania zbóż i wszelkich towarów leśnych . . . i w inszych rzekach Wielkiego Księztwa Litewskiego do portu godnych, w dobrach Naszych Królewskich y Stanów Slacheckich każdemu wynajdować, wyprzątać, przeczyszczać i używać pozwalamy, czego nikt ani bronić, ani przeszkody czynić ma pod karą w przeszłych konstytucjach i statutach opisaną.

Przywodzimy nareszcie konstytucję Sejmu Warszawskiego, jeszcze za Zygmunta III, z r. 1631, która mówi:

„O rzekach portowych W. Księztwa Litewskiego.

„36. Rzeki spławne (navigabiles), iż są *prawa powszechnego* (*juris publici*), do pożytku y używania wszystkich należą, przetoż według dawnych praw, mają być wolne od grobel, tam, młynów i od wszystkiego cokolwiek zwykło impediować nawigacją. Ponawiając tedy i objaśniając dawne konstytucje, postanawiamy: aby *od tych miejsc, od których rzeki spławne* są, żaden grobel, ani tam, ani młynów budować i niczem nawigacji szkodzić nie mógł. A jeśliby się za jakiem budowaniem szkoda komu w nawigacji stała, tedy tę sowicie ma nagrodzić ukrzywdzonemu, a za to że nawigacjom przeszkadza, winy *tysiąc* grzywien ma zapłacić, której połowica donosicielowi (delatorowi), a połowica do Skarbu Naszego.

O co forum w Trybunale Koronnym intercausas Officii, a w Litewskim w każdy termin między sprawami Obligowemi, albo w Ziemstwie i Grodzie, gdzieby sobie ukrzywdzony najrychlej sprawiedliwości dowieść mógł.

W moc podobnejż zasady, w Statucie Litewskim, Rozdziale I, artykule 29-tym orzeczono: [2])

[1]) Dawniejsze prawa, w szczególności: Pierwszy Tom Zbioru Praw Rzeczypospolitej Polskiej (I Volumen legum) pisane po łacinie, zwą się statutami. Od r. 1550 stanowione w języku polskim,—bo Zygmunt August był jego miłośnikiem i uznawał za rzecz potrzebną, aby prawa po polsku, a nie po łacinie pisano,—zwą się konstytucjami.

[2]) Przepis ten statutu Litewskiego zastosowanie mógł znaleść i w części teraźniejszego Królestwa, jak w gubernji Augustowskiej, która należała dawniej do składu Litwy. (*d. n.*)

## BIBLJOGRAFJA FRANCUZKA

*za miesiąc Marzec 1862 r.*

*(Dokończenie.)*

A. de Brehat. *Petits romans*; 1 *vol. in* 12-*to*.— E. Colombey. *Les Originaux de la dernière heure*; 1 *vol. in* 12-*mo*. — Alphonse Dequet. *Clarisse*; 1 *vol. in* 12-*mo*.— H. Monnier. *La Religion des imbéciles*; 1 *vol. in* 12-*mo*.— *Paris, Jung—Treuttel.*

*Małe romanse* p. Brehat znajdą licznych zwolenników; przedstawiają one w zajmujący sposób obyczaje niektórych dawnych prowincij francuzkich. Scena, odbywa się to w Bretanji, to w Normandji, to w kraju Basków. Autor wybierał głównie bardziej oddalone czasy, jako przedstawiające więcej zasobów do różnorodności wypadków; natenczas życie nie było tak jednostajne jak obecnie, charaktery wybitniej się rozwijały, namiętności występowały z większą siłą, czasy zatem te stanowią doskonały dla romansopisarza materjał, z którego umiał skorzystać autor. Powiastki są pełne barwy i oryginalności. Może kto zrobi im zarzut że są za krótkie, ale zarzut ten raczej stanowi pochwałę, mianowicie kiedy niebrak w nich zajmujących szczegółów. P. Brehat prowadzi swe powiastki naturalnie, zajmująco, a bez zbytku dramatycznych sytuacij; widać bogatą wyobraźnię łączącą się z badawczym umysłem.

P. Colombey zebrał znaczną ilość mniej lub więcej prawdziwych anegdot, o dziwnych wypadkach śmierci, dowcipnych wyrażeniach przed skonaniem, dziwacznych testamentach i zapisach. Autor musiał przejrzeć masę ksiąg, żeby wybrać te wyskoki dowcipu, w celu filozoficznym okazania czytelnikom że śmierć, nie jest rzeczą tak straszną, kiedy tak wielu znakomitych ludzi znalazło w niej przedmiot do żartu. Lecz wiele przykładów jest podejrzanej wiarogodności, a w ogóle wszystkie mało pouczające. Takie drwiny z początku bawią, później nudzą, a w końcu sprawiają obrzydzenie. Czuć że ta nadgrobna wesołość jest tylko udaniem. Wzniosła dusza ani się śmieje, ani też nie drży z obawy na widok śmierci. Pogodna spokojność i ufność w Bogu budzą poważniejsze myśli; prawdziwa odwaga nie gra komedji.

W *Klarysie* p. Dequet'a, okazuje się brak talentu w prowadzeniu powieści, którego wcale nie zastępuje zawikłanie niezajmujących szczegółów. Brak temu utworowi powabu; osoby przedstawione są pospolite, intryga prowadzona niezręcznie, a styl pozostawia wiele do życzenia.

Sam już tytuł obrany przez p. Monnier, nie jest zbyt szczęśliwy i może nie jednego odstręczyć od jego utworu, jakkolwiek epigraf: „Głupota ludzka, karłowaci wszystko, nawet to co ma szanować", osłabia niekorzystne pierwsze wrażenie. W istocie dla umysłów ograniczonych, pospolitych, niewykształconych, pobożność staje się formą zewnętrzną, nie łączącą się wcale z pojęciem wiary i uszanowania. Zachowując niektóre przepisy z przyzwyczajenia, nie przywiązują one do nich żadnego uczucia religijnego. Tak nieraz przy spełnianiu najświętszych obrzędów, spotyka się, przy braku pojmowania ich znaczenia, zupełnie nieprzyzwoite i nieodpowiednie im postępowanie. P. Monnier wiernie przedstawia taki obraz, który mimo swej wierności, nie ma żadnego powabu. Zdaje się, iż autor mógł wybrać bardziej zajmujące, bardziej oryginalne stronnice z archiwum głupoty ludzkiej, tembardziej, że w poprzednich swych utworach okazał bogatą wyobraźnię i wiele talentu.

Louis Amiable. *Essai historique et critique sur l'âge de la majorité; Paris, Auguste Durand;* 1 *vol. in* 8-*vo*.

Monografja ta kończy się projektem zaprowadzenia zmiany w kodeksie Napoleona co do czasu uznania pełnoletności, jaki obecnie nastaje dla małoletniego w 21-m roku życia, bez żadnego przejścia udzielając mu swobodę często zbyt niebezpieczną i narażającą na straty. Dla tego autor proponuje, aby od 21 do 26 roku życia, małoletni mając sobie udzieloną pewną swobodę, miał jednak przeznaczonego sobie kuratora, bez którego nie mógłby w ważniejszych wypadkach działać. Lecz już sam, stawiając mnóstwo wyjątków od ogólnego podobnego przepisu, wskazuje jego niepraktyczność, a przytem takie odroczenie usamowolnienia, nie zmienia zbyt dotykalnie stanu rzeczy. Zawsze jednak praca p. Amiable, jako studjum filozoficzne, godna jest uwagi. Ostatnia część, w której znajdują się wnioski i projekt autora, poprzedzona jest bardzo sumiennem zbadaniem historji i jurisprudencji w przedmiocie pełnoletności, równie jak i dokładnym obrazem porównawczym obecnego prawa obowiązującego. Cała praca przy jasności i wyrazistości formy i stylu, jest ciekawą i pouczającą dla tych nawet, co nie podzielają zdania autora.

J. Tambour. *Des voies d'exécution sur les biens des débiteurs dans le droit romain et dans l'ancient droit français, avec un appendice sur les effets de la saisie-arrêt dans le droit actuel; Paris, Auguste Durand;* 2 *vol. in* 8-*vo*.

Dzieło to jest wyjątkiem z rozprawy, której wydział prawny paryzki przysądził pierwszy złoty medal. Praca tego zbyt wcześnie zgasłego dla nauki autora, odznacza się i głęboką nauką i doskonałem przedstawieniem przedmiotu. Jednakże jako u autora rozpoczynającego, nie wżytego jeszcze w praktykę, głównie przemaga strona historyczna. W dziele tem p. Tambour, okazał głęboką znajomość prawa rzymskiego, i rzuca światło na wiele ważnych zadań, dotyczących sposobu egzekwowania u dawnych rzymian. Co do prawa francuzkiego z średnich wieków, nie łatwo było wybrnąć z chaosu zwyczajów, jakie natenczas uważane były za prawo, a jasny obraz przedstawiony przez autora, najlepiej dowodzi wysokich jego zdolności. W ogóle jest to rozprawa raczej erudyta niż praktyka, lecz prawnicy widząc jak takie dzieła przyczyniają się do postępu nauki prawa, przyznają i te mu przynależną wartość.

*Oeuvres complètes d'Hippocrate, traduction nouvelle avec le texte en régard, collationné sur les manuscrits et toutes les éditions, accompagnée d'une introduction, de commentaires medicaux, de variantes et de notes philologiques, suivie d'une table générale des matières, par E. Litré, membre de l'Institut* (*Academie des Inscriptions et Belles-Lettres); Paris, J—B. Baillière et fils;* 10 *vol. in* 8-*vo*.

Wydając to dzieło, p. Litré miał na celu uczynić dostępnemi dla lekarzy nowoczesnych prace Hipokretesa; pragnął aby się stały tak zrozumiałemi jak książki tegoczesne. Głównie nasuwały się dwie trudności do zwalczenia: pierwszą stanowiły starożytne teorje, które oddawna stały się obcemi nowoczesnym umysłom, a których znajomość konieczna jest dla zrozumienia wielu ustępów; drugą, stanowiło użycie dawnego języka medycznego, w którym wyrazy nieraz mają znaczenie nie dosyć oznaczone, a nieraz nawet wprowadzające w błąd, ponieważ obecnie nabrały zupełnie innego znaczenia. Dla usunięcia tych trudności, p. Litré na czele każdego traktatu wykłada w *Argumentum*, to co jest konieczne dla zrozumienia go; dalej ściśle oznacza, o ile natura rzeczy pozwaliła, dawny język i w tym celu podaje sięgającą w tył djagnozę, otoczoną nieraz podobnym mrokiem, jak djagnoza przy łóżku chorego.

*Oeuvres anatomiques, physiologiques et medicales de Galien, traduites sur les textes imprimés et manuscrits, accompagnées de sommaires, de notes, de planches, etc. par le Dr. Ch. Daremberg, bibliothécaire de la bibliothèque Mazarine, bibliothécaire honoraire de l'Academie de Médicine; Paris, J.—B. Baillière et fils;* 2 *vol. in* 8-*vo.*

Galien był najznakomitszym lekarzem w starożytności po Hipokratesie; był on wielkim anatomem, jak przekonywa jego traktat *o użyteczności członków ciała*; zręcznym fizjologiem, czego dowodzą jego doświadczenia co do ustroju nerwowego i krwionośnego i nakoniec znakomitym patologiem, czego niezbite świadectwo stanowi traktat o *miejscach zaatakowanych*. Traktat *o użyteczności członków ciała*, którego znaczenia nie pojęto, streszcza się w zdaniu Arystotelesa: że przyroda nic nie robi naprożno. Dla tego Galien nie tyle fizjologicznie zajmuje się tem zadaniem, lecz stara się dowieść i przekonać, że członki ciała nie mogły być lepiej ułożone i że doskonale zastosowane są do czynności, jakie mają odprawiać. Śmiała, a jak natenczas nowa myśl o zupełnej harmonji różnych członków, stanowi jedną z zalet tego traktatu. W traktacie o *miejscach zaatakowanych*, Galien wyprzedził szkołę nowoczesną, dowodząc teoretycznie i praktycznie, jak ważną jest dla poznania choroby i terapji, wiadomość dokładna o siedlisku choroby, czyli innemi słowy jak potrzebna jest miejscowa djagnoza. Piękne to dzieło, najwięcej jednające sławy Galien'owi, poraz pierwszy przełożone zostało na język francuzki. Traktaty *o zdolnościach wrodzonych, o poruszaniu się muskułów, o sektach, o najlepszej sekcie*, przedstawiają dokładnie pojęcia Galiena w fizjologji teoretycznej i doświadczalnej, a traktat *o metodzie terapeutycznej*, daje poznać w jaki sposób rozumiał on i wykładał ogólną medycynę.

## TEATRA W WARSZAWIE.

**Teatr Rozmaitości.**— Dziś w piątek dnia 25 Kwiet., komedja w 3 akt., wierszem przez L. A. Dmuszewskiego: **Barbara Zapolska**, odegrana przez pp. *Swieszewskiego, Stolpego, Chomanowskiego, Rakiewiczową, Prochazkę, Trapszę, Swiergocką, Chomińskiego;* oraz komedjo-opera w 1 akcie, W. L. Anczyca, **Łobzowianie**, odegrana przez pp. *Bodurkiewicza, Chęcińskiego, Figarskę, Prochazkę, Mazurowską, Chomińskiego, Damsego, Rembeckiego, Rybicką i Panczykowskiego.*

**Cena miejsc.**

| | rsr. | k. | na ubo. | | rsr. | k. | na ubo. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Loża 1 piętra z 4 bil. | 3 | 60 | 10 | Krzesło w nast. rz. | ,, | 60 | 2½ |
| Loża 2 piętra z 4 bil, | 2 | 70 | 10 | Parter | ,, | 45 | 2½ |
| Krzesła w 4 pier. rz. | ,, | 90 | 2½ | Galerja | ,, | 30 | — |
| Krzesło w 4 dru. rz. | ,, | 75 | 2½ | Paradyz | ,, | 15 | — |

Zacznie się o godzinie 7.

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rsr. 1 kop. 37¾ do rsr. 1 kop. 42½, za garniec od kop. 45 do kop 46½.

## KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

*z dnia 24 kwietnia.*

| Monety. | | żądano rsr. | żądano kop. | płacono rsr. | płacono kop. |
|---|---|---|---|---|---|
| Pół-Imperjały Rosyjskie | | — | — | 5 | 78 |
| Dukaty Holenderskie nowe ważne. | | — | — | — | — |
| Pruski Kurant . . za 100 Tal. | | — | — | — | — |
| **Papiery.** | | | | | |
| Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu) | | 92 | 23 | — | — |
| Bilety Skarbu Królestwa Polskiego | | — | — | — | — |
| Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. | | 15 | 6 | + | — |
| Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych. | | — | — | — | — |
| Obligi wspólki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750. | | — | — | — | — |
| Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 | | — | — | — | — |
| dito 500 | | 83 | 33 | — | — |
| Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. | | 69 | 50 | 69 | 25 |
| **Wexle.** | | | | | |
| Berlin . . 100 Tal. | 2 M. | 103 | 20 | 102 | 90 |
| ,, . . 100 Tal. | k. t. | — | — | — | — |
| Gdańsk . . 100 Tal. | 2 M. | — | — | — | — |
| ,, . . 100 Tal. | k. t. | — | — | — | — |
| Hamburg . . 300 BMk. | 2 M. | 156 | — | — | — |
| Londyn . . 1 Ft. St. | 3 M. | 6 | 95 | — | — |
| Moskwa . . 100 Rs. | 1 M. | — | — | 99 | 50 |
| Petersburg . 100 Rs. | 1 M. | 100 | — | — | — |
| ,, . . 100 Rs. | k. t. | — | — | — | — |
| Paryż . . 300 Fr. | 2 M. | 82 | 50 | — | — |
| ,, . . 300 Fr. | 1 M. | — | — | — | — |
| Wiedeń . . 150 Złr. | 2 M. | 78 | 60 | — | — |

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. k. 26⅔
,, ,, od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 20⅓

## KURSA TELEGRAFICZNE.

*z Berlina z dnia 24 kwietnia.*

| | żądają | płacą. |
|---|---|---|
| 5ta Pożyczka Rossyjska | — | 86¼ |
| 6ta ,, ,, | — | 97⅝ |
| Obligacje Skarbowe 4% | — | 82 |
| Listy zastawne 4% | — | 88 |
| Bilety Banku Polskiego | — | 88 |
| Weksle na Warszawę | — | 88½ |
| ,, Petersburg 3 tygodniowy | — | 97½ |
| ,, Londyn 3 miesięczny | — | 621¼ |
| ,, Paryż 2 ,, | — | 79⅚ |
| ,, Hamburg 2 ,, | — | 150½ |
| ,, Wiedeń 2 ,, | — | 74¾ |
| Żyto na targu | — | 51¾ |
| ,, na dostawę późniejszą | — | 50⅛ |
| **z Paryża.** | | |
| Renta 3% | — | 70 50 |
| Akcje kredytu ruchomego | — | 837 |

## DROGI ŻELAZNE.

*Pociągi Osobowe na Drogach Żelaznych: Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgowskie kursują codziennie w następującym porządku mianowicie:*

1. Z Warszawy: *A*) pośpieszny (*sznellcug*), wychodzi o godz. 6 z rana i przychodzi tegoż dnia do stacji Granica o godz. 1 m. 51 a do Sosnowców o godz. 2 po południu. Pociąg ten idzie dalej tegoż dnia z Granicy do Szczakowy o godz 2 min 30, a z Sosnowców do Katowic o godz 3 po południu.

*B*) Osobowy wychodzi o godz. 10 m. 45 przed południem i przychodzi tegoż dnia: do Kutna o godz. 3 m. 15 po południu; do Granicy o godz. 9, a do Sosnowców o godz. 8 m. 45 wieczorem. Na drugi dzień pociąg ten idzie dalej z granicy do Szczakowy o godz. 7 m. 30; a z Sosnowców do Katowic o godz. 5 m. 30 z rana.

*C*) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 po południu i dochodzi tylko do Łowicza o godz. 9 m. 15 wieczorem.

2. Do Warszawy: *A*) pośpieszny *(sznellcug)* wychodzi ze stacji Granica o godz. 12 m. 55; z Sosnowców o godz. 2 po południu; a z Łowicza o godz. 7 m. 15 z wieczora. Staje tegoż dnia w Warszawie o godz. 10 wieczorem.

Osobowy: wychodzi z Granicy o godz. m. 30. Z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana. Z Kutna zaś o godz. 12 m. 15 w południe i tegoż dnia staje w Warszawie o godz. 5 po południu.

*C*) Osobowo- towarowy: wychodzi tylko z Łowicza o godz. 6 m. 45 z rana i staje tegoż dnia w Warszawie o godz 10 m. 45 przed południem.

# OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

## OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 2135) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Ogłasza że z powodu śmierci:

1. Walentego Broniewicza wierzyciela sumy rs. 750, na takimże kapitale rs. 750, z większego rs. 1050 pochodzącym, w dziale IV. pod N. 1 wykazu nieruchomości w Warszawie Nr. 1457 i 1202 hypotekowanym subintabulowanej.

2. Ewy Nowickiej wierzycielki sumy rub sr. 1350, na dobrach Klenk w Okręgu Brzezińskim Gubernii Warwszawskiej położonych w dziale IV. pod Nr. 11 zabezpieczonej.

3. Leonarda Mikołajewicza właściciela dóbr Klenk w Okręgu Brzezińskim Gubernii Warszawskiej położonych.

4. Frydrycha Lorentz wierzyciela rs. 1039 kop. 50, w większej sumie rs. 15,390 kop. 45, ostrzeżeniem w dziale IV. pod Nr. 10 zabezpieczonej mieszczących się i pod tymże Nr. 10 ad 8 wyrażonych, otworzyły się spadki, do regulacji których termin na dzień 18 (30) Października 1862 r., wyznacza i wzywa wszystkich interesentów do spadków tych prawa mieć mogących, aby się w powyższym terminie w Kancelarji hypotecznej podpisanego Rejenta w Warszawie z dowodami pod prekluzją stawili.

Masłowski.

## OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 2096) *Sąd Pokoju Okręgu Dąbrowkiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej regulacji nowej hypoteki: następujących cząstkowych posiadłości wraz z zabudowaniami we wsi Baranowicach Okręgu Dąbrowskim położonych mianowicie:

1. Tomasza Sawickiego syna Antoniego numerem pol. 1 oznaczonej.
2. Antoniego Juchniewicza Nr. 2 oznaczonej.
3. Andrzeja Juchniewicza Nr. 3 oznaczonej.
4. Andrzeja Zająkowskiego Nr. 4 oznaczonej.
5. Gabryela Czumajły Nr. 5 oznaczonej.
6. Józefy Swirzyńskiej Nr. 6 oznaczonej.
7. Kazimierza Knyszyńskiego Nr. 7 oznaczonej.
8. Józefa Juszkiewicza syna Kazimierza Nr. 8 oznaczonej.
9. Macieja Knyszyńskiego Nr. 9 oznaczonej.
10. Józefa Juchniewicza Nr. 10 oznaczonej.
11. Antoniego Gasparowicza Nr. 11 oznaczonej.
12. Wincentego Łazowskiego wnuka Tomasza Nr. 12 oznaczonej.
13. Jana Wołka Nr. 13 oznaczonej.
14. Macieja Łazowskiego syna Antoniego Nr. 14 oznaczonej.
15. Antoniego Wołka Nr. 15 oznaczonej.
16. Jana Kassyanowicza Nr. 16 oznaczonej.
17. Macieja i Antoniego Warejków Nr. 18 oznaczonej.
18. Józefy pierwszego ślubu Kassyanowiczowej, drugiego Gasparowiczowej Nr. 19 oznaczonej.
19. Andrzeja Rakowskiego Nr. 20 oznaczonej.
20. Macieja i Tomasza Rakowskich Nr. 21 oznaczonej.
21. Jana Dudarewicza Nr. 22 oznaczonej.
22. Piotra Małachowskiego Nr. 23 oznaczonej.
23. Franciszka Zubrzyckiego starszego, syna Macieja Nr. 24 oznaczonej.
24. Franciszka Zubrzyckiego syna Antoniego Nr. 25 oznaczonej.
25. Franciszka Chartanowicza Nr. 26 oznaczonej.
26. Macieja Łazowskiego syna Mikołaja Nr. 27 oznaczonej.
27. Antoniego Sokołowskiego Nr. 28 oznaczonej.
28. Andrzeja Todryka Nr. 29 oznaczonej.
29. Wincentego Rakowskiego Nr. 30 oznaczonej.
30. Macieja Bychty Nr. 31 oznaczonej.
31. Bartłomieja Budkiewicza Nr. 32 oznaczonej.
32. Jana Skarbińskiego Nr. 33 oznaczonej.
33. Marcina Juszkiewicza Nr. 34 oznaczonej.
34. Franciszka Gasparowiczowa Nr. 35 lit. *a*, oznaczonej.
35. Karola Gasparowicza Nr. 35 lit. *b*, oznaczonej.
36. Antoniego Juszkiewicza starszego, syna Andrzeja Nr. 36 oznaczonej.
37. Józefa Budkiewicza Nr. 37 oznaczonej,
38. Antoniego Juszkiewicza młodszego, syna Andrzeja Nr. 38 oznaczonej.
39. Michała Roszkowskiego Nr. 39 oznaczonej.
40. Mateusza Garbowskiego Nr. 40 oznaczonej.
41. Macieja Dudarewicza Nr. 41 oznaczonej.
42. Wincentego Łazowskiego syna Macieja Nr. 42 oznaczonej.
43. Józefa Juszkiewicza Nr 43 oznaczonej. oraz 23 morgów gruntu do tegoż Juszkiewicza we wsi Adamowicach Okręgu Dąbrowskim należących.
44. Antoniego Kassyanowicza Nr. 44 oznaczonej.
45. Andrzeja Garbowskiego Nr. 45 oznaczonej.
46. Piotra Wołka Nr. 46 oznaczonej.
47. Antoniego Dorbacha Nr. 47 oznaczonej.
48. Macieja Kassyanowicza Nr. 48 oznaczonej.
49. Gruntu w tejże wsi w przestrzeni morgów 21, prętów 204 numerem policyjnym nieoznaczonego do Tadeusza Rakowskiego należącego z gruntami Andrzeja Rakowskiego, Macieja Dudarewicza, wsi Gołowicze i Trycze graniczącego.

Zawiadamia interesentów, iż takowa regulacja nastąpi w dniu 6 (18) Sierpnia r. b.

Wzywa ich przeto, aby do takowej regulacji osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie na to umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udowadniające zaopatrzyli się.

Ostrzega ich oraz że, niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanej.

Jeśliby właściciele nieruchomości wywołanych w terminie do regulacji niestawili się, ciż na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od 10 do 50 złotych skazani zostaną i podług artykułu 150 tegoż prawa utracą wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie nastąpi w dniu 29 Sierpnia (10 Września) r. b. na posiedzeniu publicznem Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu jej ogłoszenia przytomnemi być winni.

Suwałki d. 28 Marca (9 Kwietnia) 1862 r.

Podsędek, Majewski.

(N. D. 2118) *Sąd Pokoju Okręgu Kazimierskiego.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki domu budowanego z placu i ogrodem w mieście Opolu Okręgu Kazimierskim Gubernii Lubelskiej pod N. 199 na przedmieściu, zaczynającym się od rzeki Jeziornej księży Pijarów, czyli od drogi po nad tą idącej, a kończącym się przy kierkucie żydowskim, graniczącym po prawej stronie zwłasnością pierw Filipa Koniaka teraz Michała Lipowskiego, po lewej z nieruchomością po Janie Logo, własność emfiteutyczną Pawła Fejer stanowić mającego.

Zawiadamia interesentów, że takowa nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 10 (22) Lipca r. b. o godzinie 10 z rana.

Wzywa ich przeto, aby do takowej regulacji osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczegółowo upoważnionego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udowadniające zaopatrzyli się.

Ostrzega, iż niestający w terminie podpadną skutkom prekluzji w artykule 154 i 160, prawa o hypotekach z r. 1818 przepisanych.

Jeśliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji niestawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę rs. 1 kop. 50 do rs. 7 kop. 50 skazanym zostanie i nadto podług artykułu 150 tegoż prawa utraci wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie nastąpi na publicznem posiedzeniu Sądu tutejszego w dniu 14 (26) Lipca r. b. i od tegoż dnia czas do odwołania się od niéj upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszeniu jej obecni być winni.

Kazimierz d. 3 (15) Kwietnia 1862 r.

Podsędek,
Asesor Kolegjalny, Michałowski.

## LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 2129) *Bank Polski.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w d. 2 (14) Maja r. b. o godzinie 10 z rana odbywać się będzie w Kantorze Zakładów Bankowych Młyna Parowego, licytacja głośna in plus na sprzedaż starej blachy że'aznej pudów 460.

O cenie i warunkach licytacyjnych dowiedzieć się można każdodziennie w godzinach biurowych wyjąwszy świąt, na miejscu rzeczonych zakładów i w biurze Naczelnika Kancelarji Banku Polskiego.

Warszawa d. 4 (16) Kwietnia 1862 r.

Za Prezesa Vice-Prezes,
Rzeczywisty Radca Stanu, S. Szemioth.
(1) za Naczelnika Kancelarji, Kupiszeński.

(N. D. 1922) *Naczelnik Powiatu Przasnyskiego.*

Zmocy Reskryptu Rządu Gubernialnego Płockiego z d. 24 Lutego (8 Marca) r. b. Nr. 6590, podaję niniejszem do powszechnej wiadomości iż w pierwszym terminie d. 1 (13) Maja r. b. o godzinie 3ej z południa odbywać się będzie w biurze mojem in minus licytacja przez podanie opieczętowanych deklaracji które tylko do godziny wyż wspomnionej przyjmowane będą, na podjęcie się entreprizy wystawienia domu dla Proboszcza w Czernicach oraz budynku na stajnią z oborami i wozownią, tamże od sumy rs. 1526 kop. 5 anszlagami przez Komisją Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego zatwierdzonemi objętej.

Każdy więc mający chęć podjęcia się tej entreprizy winien do której bądź kasy miejskiej lub skarbowej, albo też do Banku wnieść na vadjum rs. 152 kop. 60 1/2, i kwit tejże kasy do deklaracji dołączyć, które to vadjum nieutrzymującemu się na licytacji powróconem zostanie zaś utrzymującego się na kaucją policzonem będzie.

Warunki do licytacji, anszlag i rysunki, każdego czasu wyjąwszy dni świąteczne i ntedzielne w biurze moim przejrzane być mogą.

Przasnysz d. 23 Marca (4 Kwetnia) 1862 r.

Aleksandrowicz.

Wzór do deklaracji.

Wskutku ogłoszenia Naczelnika Powiatu Przasnyskiego z d. 23 Marca (4 Kwietnia) r. b. Nr 4386 podaję niniejszą deklaracyę że obowiązuję się podjąć entreprizy wystawienia domu dla proboszcza w Czernicach oraz budynku na stajnią z oborami i wozownią tamże za sumę rs. (wypisać liczbami i literami) poddając się wszelkim obowiązkom warunkami licytacyjnemi objętym i w ścisłem zastosowaniu się do anszlagów i rysunków.

Zaświadczenie kasy N. na złożone w niej vadjum rs. 152 kop. 60 1/2 dołączam które w razie nieutrzymania sią przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia i miesiąca N. 1862 r.

(podpisać imię i nazwisko)

(N. D. 1923) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Sgo Ducha.*

Gdy licytacja na wydzierżawienie dóbr szpitalnych Mieni, w dniu 27 Marca (8 Kwietnia) r. b. nie przyszła do skutku, Rada Szczegółowa Opiekuńcza podaje do wiadomości publicznej, że nowa głośna licytacja in plus na wydzierżawenie tychże samych dóbr od d. 12 (24) Czerwca 1862 r. na dwanaście lat od 1862 do 1874, odbędzie się w dniu 18 (30) Kwietnia 1862 r. o godzinie 3 z po południu w sali jej posiedzeń w gmachu Szpitala Śgo Ducha w Warszawie przy ulicy Elektoralnej Nr. 750, 751, przy czem zawiadamia:

Że dobra Mienia położone są w Gubernii Warszawskiej Pcie Stanisławowskim, parafii Cegłów, w odległości od miasta Stołecznego Warszawy o mil 5 3/4, od Powiatowego Mińsk o 1 milę, od miasta handlowego Kałuszyna o 1 1/2 mili, od drogi bitej (chause) Warszawsko-Brzeskiej o 3/4 mili i składają się: z folwarku bezpańszczyźnianego Minia, stale odseparowanego, zaokrąglonego i wolnego od wszelkich podatków Skarbowych, z propinacji we wsi: Mieni, Pełczance Cisiu, z osadami karczemnemi, młyna wodnego i wiatraka w Mieni z osadą młynarską, oraz z rybołostwa.

Że licytacja zacznie się od sumy rs. 1131 k. 79, wyraźnie rubli srebrem tysiąc sto trzydzieści jeden kopiejek siedmdziesiąt dziewięć, z tem zapewnieniem na korzyść dzierżawcy, że jeżeli należycie wykona przyjęte warunki w pierwszym okresie dzierżawy, w takim razie będzie mógł pozyskać też dobra w dalszą dzierżawę na następne dwanaście lat z wolnej ręki, za postąpieniem oznaczonego procentu.

Że każdy chęć licytowania mający zaopatrzony być winien, w myśl postanowienia Namiestnika Królewskiego z d. 24 Stycznia 1818 r. w świadectwo właściwego Naczelnika Powiatu, udowadniające: że posiada odpowiedni do tej dzierżawy fundusz, inwentarze, zupełną znajomość gospodarstwa rolniczego, że się niem trudnił, że z włościanami dobrze się obchodzi i t. d. a nadto złożyć winien do kasy Szpitalnej vadium w gotowiźnie odpowiadające połowie sumy za praetium do licytacji wskazanej, to jest rs. 565 kop. 89 1/2, inaczej bowiem do licytacji nie będzie przypuszczonym.

Zresztą bliższą wiadomość o warunkach do licytacji i dzierżawy tych dóbr, powziąść można w tejże sali posiedzeń Rady Szczegółowej w Warszawie, co dzień wyjąwszy niedziele i święta, z rana od godziny 9 do 12, a po południu od godziny 3 do 6.

O stanie zaś samychże dóbr na gruncie za zgłoszeniem się do P. Zmichowskiego Rządcy dóbr Szpitalnych, zamieszkałego tamże w Mieni.

Warszawa d. 28 Marca (9 Kwietnia) 1862 r.

za Opiekuna Prezydującego,
Członek Rady, Jagodziński.

(N. D. 2134) *Komornik Sądowy w Koninie.*

W dniu 9 (21) Czerwca r. b. o godzinie 10 z rana, w Kancelarji Rejenta Okręgu Konińskiego w Koninie Fortunata Łąckiego, lub jego zastępcy, dobra ziemskie Złotkowo Kleczewskie zwanem, z przyległościami: Miłaszew, Alinowo, Dobromyśl i Józefowo, z przynależytościami, czynszami, daninami, robocizną, w bliskości miasta Kleczewa, w Powiecie i Okręgu Konińskim Gubernii Warszawskiej położone, ogólnie włók 62 obejmujące, własnością Zoroastra Ulatowskiego, będące w poszukiwaniu sum rs. 249, 156 i 105 z procentami i kosztami zajęte, na przeciąg lat trzech, uważając od dnia 12 (24) Czerwca r. b. do tegoż dnia 1865 r., wydzierżawione zostaną pod warunkami u podpisanego, oraz u rzeczonego Rejenta, wraz z protokółem zajęcia przejrzeć się mogącemi. Cena dzierżawna może wynosić około rs. 1500 rocznie.

Antoni Radwański.

(N. D. 2048) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zawiadamia osoby interesowane, iż w dniu 18 (30) Maja r. b. poczynając od godziny dziewiątej z rana, w gmachu Rządowym Sądu tutejszego przy ulicy Dzielnej pod Nr. 2362 stojącym, odbywać się będzie licytacja głośna rzeczy depozytowych, jako to: katrynki, szafy, komody, bielizny i t. p. gotowemi pieniędzmi płacić się winnych.

Warszawa d. 4 (16) Kwietnia 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

## ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 1926) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Wiktorję Orycińską lat 51 liczącą, katoliczkę, wdowę, rodem z Powiatu Łęczyckiego, ostatecznie w gminie Leszno z wyrobku utrzymującą się, aby za dni 30 od daty dzisiejszej stawiła się w Sądzie tutejszym, gdyż po upływie tego czasu, według prawa postąpionem będzie.

Warszawa d. 21 Marca (2 Kwietnia) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 2035) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Józefa Alickiego lat 32 liczącego żonatego, dzietnego urodzonego w mieście Augustowie wyrobnika z gminy Blizne pochodzącego, a ostatecznie w gminie Marymont i Pulków przy cegielni pracującego w r. z. ażeby we własnym interesie do Sądu tutejszego zgłosił się, lub o zamieszkaniu swem zawiadomił, w ciągu dni 30 pod skutkami prawa.

Warszawa d. 23 Marca (4 Kwietnia) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 2034) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Joska Tenenbauma lat 45 liczącego, starozakonnego, rodem z miasta Kazanowa, handlarza fajansów, żonatego, dzietnego, ostatecznie z gminy Wacyna Okręgu Radomskiego niewiadomo gdzie wyszłego, ażeby w interesie własnym zgłosił się do tutejszego Sądu, lub o zamieszkaniu obecnem zawiadomił najpóźniej w dniach 30 pod dalszemi skutkami prawa.

Wsrszawa d. 22 Marca (3 Kwietnia) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 2052) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Teodora Stasiaka fornala z wsi Lipica Okręgu Wartskiego aby się w Sądzie tutejszym do posłuchania wyroku w sprawie pko niemu wydanego stawił, gdyż po upływie dni 30 jak z prawa wypadnie postąpionem będzie.

Tyniec pod Kaliszem dnia 30 Marca (11 Kwietnia) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 2051) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Antoninę Orłowską wyrobnicę, czasowo w mieście Sieradzu, a stale w mieście Warcie zamieszkałą, aby się w Sądzie tutejszym celem wysłuchania wyroku w Sądzie tutejszym pko niej zapadłego, stawiła, gdyż po upływie dni 30 jak z prawa wypadnie postąpionem będzie.

Tyniec pod Kaliszem dnia 31 Marca (12 Kwietnia) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 1987) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Macieja Kubiszewskiego mularza, dawniej w mieście Turku zamieszkałego, aby się w dni 30 od dnia ogłoszenia licząc w Sądzie tutejszym do posłuchania postanowienia stawił, gdyż po upływie tego czasu jak z prawa wypadnie postąpionem będzie.

Tyniec pod Kaliszem d. 27 Marca (8 Kwietnia) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 1986) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Jakóba Furmańskiego służącego z m. Warty, aby się w dni 30 od dnia ogłoszenia licząc, do posłuchania wyroku Sądu Apelacyjnego w dniu 19 (31) Października 1861 r. wydanego stawił, gdyż w razie przeciwnym jak z prawa wypadnie postąpionem będzie.

Tyniec pod Kaliszem dnia 27 Marca (8 Kwietnia) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 1984) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Antoniego Galińskiego gorzelanego z Budzielania Kolskiego, aby się w ciągu dni 30 w Sądzie tutejszym celem wytłomaczenia się w pewnej sprawie stawił, lub o teraźniejszym swym pobycie dał wiadomość, gdyż wrazie przeciwnym jak z prawa wypadnie postąpionem będzie.

Kalisz d. 28 Marca (9 Kwietnia) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 1853) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Zapozywa Jana Matusiak, katolika, wyrobnika, we wsi Wielgie gminie tejże Ogu i Powiecie Wieluńskim zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby się najdalej w dniach 30 od daty dzisiejszej w Sądzie tutejszym do publikacji wyroku w sprawie jego własnej zapadłego stawił, lub o teraźniejszem zamieszkaniu swojem doniósł, a to pod skutkami prawa.

Piotrków d. 17 (29) Marca 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegialny, Chmieleński.

(N. D. 1879) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego,*

Zapozywa starozakonnego Izraela Hersza Ciechanowskiego, lat 30 liczącego, szewca, z m. Gombina pochodzącego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby do posłuchania wyroku Sądu Kryminalnego Gubernii Warszawskiej na dniu 28 Lipca (9 Sierpnia) 1861 r. w sprawie własnej zapadłego, w Sądzie tutejszym stawił się, lub teraźniejsze swe zamieszkanie wskazał. Po upływie bowiem bezskutku dni 30 według prawa postąpionem będzie.

Łęczyca d. 19 (31) Marca 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegialny, Wójcicki.

(N. D. 1857) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa Marcina Herbst, lat 38 liczącego, katolika, poprzednio w Sosnowym Grądzie, a następnie w folwarku Kleszczówek gminie Kadaryszki zamieszkałego, obecnie zaś z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia w Sądzie tutejszym celem wysłuchania wyroku Sądu Apelacyjnego Królestwa, w sprawie przeciwko Piotrowi Milkiewiczowi zapadłego stawił się, w przeciwnym bowiem razie listami gończemi ścigany będzie.

Kalwarja d. 19 (31) Marca 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegialny, de Johne.

(N. D. 2028) *Sąd Policji Prostej Okręgu Błońskiego.*

Zapozywa Błażeja Piotrowskiego wyrobnika ostatnim razem w wsi Kracieniszki gminie Sejny Gubernii Augustowskiej zamieszkałego obecnie z pobytu niewiadomego, ażeby w ciągu dni 30 stawił się w Sądzie tutejszym w celu wysłuchania wyroku w sprawie przeciwko niemu o kradzież i włóczęgostwo zapadłego, lub zawiadomił o miejscu teraźniejszym swego mieszkania, w przeciwnym razie podług przepisów prawa postąpiono będzie.

Błonie d. 20 Marca (11 Kwietnia) 1862 r.

Asesor Kolegjalny, Lux.

(N. D. 2013) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa Władysława Zielonkę pisarza prywatnego z wsi Bendry gminy tegoż nazwiska i Jana Abramowicza służącego z Serej, aby dla wysłuchania wyroku w sprawie Ludwika Wolinina o obelgi zapadłego, najdalej w ciągu dni 30 do Sądu tutejszego przybyli, wrazie bowiem przeciwnym podług prawa postąpione z niemi będzie.

Kalwarja d. 30 Marca (11 Kwietnia) 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegialny, de Johne.

(N. D. 1925) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

Zapozywa starozakonnego Mośka Arona Cukier ostatnio w mieście Makowie Powiecie Pułtuskim zamieszkałego, a teraz z pobytu niewiadomego, aby się w Sądzie tutejszym w ciągu dni 30 stawił, do publikacji wyroku, gdyż po upływie tego czasu podług prawa postąpionem będzie.

Pułtusk d. 26 Marca (7 Kwietnia) 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Dembowski.

(N. D. 1896) *Sąd Policji Prostej Okręgu Czerskiego.*

Od włościanina z wsi Dziarnowa gminy Borowe odebranym został koń maści karej, wałach, lat około 12 mieć mogący, mierzyn, znajdujący się w depozycie Sądu tutejszego, koń ten jak się ze śledztwa okazuje, miał być przed trzema laty skradziony w okolicach miasta Góry Kalwarji, wzywa przeto niewiadomego właściciela, iżby w ciągu dni 30 z dowodami własności rzeczonego konia usprawiedliwiającymi do Sądu tutejszego się zgłosił, po upływie bowiem tego czasu stosownie do prawa postąpionem będzie.

Grójec d. 23 Marca (4 Kwietnia) 1862 r.

Podsędek, Michalewski.

(N. D. 2095) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Ewę Augustyniak służącą ostatnio we wsi Rudnikach Powiecie Kaliskim zamieszkałą, a obecnie z pobytu niewiadomą, aby się w przeciągu dni 30 w Sądzie tutejszym do ogłoszenia jej postanowiania JO. Księcia Namiestnika zgłosiła, a to pod skutkami prawa.

Tyniec pod Kaliszem dnia 29 Marca (10 Kwietnia) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 2090) *Sąd Policji Prostej Okręgu Czerskiego.*

Zapozywa Jana Lerbas grabarza, dawniej na Pradze pod Warszawą zamieszkiwać mającego, później we wsi Gołkowie Okręgu Czerskim mieszkającego, dziś z pobytu niewiadomego, aby do ogłoszenia wyroku w sprawie własnej, w ciągu dni 30 w Sądzie tutejszym stawił się pod skutkami zaoczności.

Grójec dnia 3 (15) Kwietnia 1862 r.

Podsędek, Michalewski.

## LISTY GOŃCZE.

(N. D. 1736) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Wzywa wszelkie władze policyjne nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na Józefa Dępkę, wyrobnika, z gminy Białołęka pochodzącego, o rabunek obwinionego przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, baczną uwagę zwróciły, i wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu lub najbliższemu dostawiły. Rysopis ściganego taki: lat ma 21, wzrost średni, twarz i brodę okrągłe, oczy piwne, włosy ciemno-blond, znaki szczególne żadne

Warszawa d. 10 (22) Marca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 1738) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Wzywa wszelkie władze policyjne nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na Franciszka Gawek od Gawkowskiego z wsi Miastkowa, Powiatu Łomżyńskiego pochodzącego, a ostatnio na służbie za stangreta w mieście Wyszkowie zostającego, o przeniewierzenie się obwinionego, baczną uwagę zwróciły, i wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu, lub najbliższemu dostawiły. Rysopis ściganego taki: wzrost średni, twarz okrągła, oczy ciemne, włosy ciemne, znaków szczególnych żadnych

Warszawa d. 12 (24) Marca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 1735) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Wzywa władze nad bezpieczeństwem w kraju czuwające, ażeby wrazie ujęcia niewiadomego z pobytu Tomasza Goliszewskiego, lat 28 katolika, w gminie Kargoszyn Gubernii Płockiej z rodziców Jana i Eleonory urodzonego, służącego, ostatnio w Warszawie przebywającego, na 6 miesięcy domu roboczego wskazanego do Sądu tutejszego dostawiły.

Rysopis jego następujący: wzrost dobry, twarz pełna dziobata, nos mierny, oczy siwe, włos blond, znaków żadnych.

Warszawa d. 19 (31) Marca 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Popławski.

(N. D. 1852) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Natalię Pudwil lat 30 liczącą wyznania prawosławnego że służby utrzymującą się ostatnio na kolonii Danilów pod miastem Kamieńskiem w Powiecie Piotrkowskim położonej, przebywającej, obecnie z pobytu niewiadomej, bacznie śledziły, a wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu lub najbliższemu pod strażą odstawić rozporządziły.

Piotrków dnia 17 (29) Marca 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Chmieleński.

(N. D. 1820) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kieleckiego.*

Wzywa wszelkie władze cywilne i wojskowe aby Leopolda Trzebińskiego b. Dozorcę Policyjnego przy Magistracie miasta Kielc o przestępstwo w służbie rządowej obwinionego i pod Sąd oddanego nateraz z pobytu niewiadomego i przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się śledzić, wrazie dostrzeżenia ująć i Sądowi tutejszemu lub najbliższemu odstawić raczyły.

Kielce d. 17 (29) Marca 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Miciński.

## OSTRZEŻENIA.

(N. D. 1629) W nocy z dnia 13 na 14 Marca r. b. w domu pod Nr. 2292 skradzione zostały gwałtownym sposobem różne kosztowności i inne rzeczy a między temi dowody Bankowe na zostawione kosztowności jeden Nr. 13,257 na rs. 34, drugi Nr. 15952 na rs. 76, niemniej następujące weksle na rs. 70 kop. 80, wystawiony przez małżonków Hochglik w dniu 3 Grudnia 1861 r. na rs. 68 wystawiony przez W. Kolbe dnia 9 Grudnia 1861 r. na rs. 49 kop. 50, wystawiony przez Sz. Szreiber dnia 10 Grudnia 1861 r. na rs. 106 kop. 20 wystawiony przez małż. Justman w dniu 31 Grudnia 1861 r. na rs. 51 kop. 75, przez D. Jaglin wystaw. w dniu 2 Lutego 1862 r. na rs. 147 kop. 55 przez J. Szterinsehr i Abrahama Alterleib wystaw. miesiącu Lutym r. b. na rs. 112 przez A. L. Pierman i Abrahama Szreiber wystawiony w dniu 10 Marca r. b. na rs. 33 przez J. M. Rapport. i Sz. Alterleib wystawiony w dniu 19 Stycznia r. b. Ostrzega się zatem, ażeby nikt wyżej wymieniony h dowodów Bankowych, ani weksli nie nabywał.

Warszawa dnia 27 Marca 1862 r.

Haskla Ejbeschütz.

w Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.